Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Piątek 25 Października 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 245 (1590)

Głos sumienia i rozsądku.

Pomimo, że kwestje nasodowościowe w Polsce są zagadnieniami niezmiernie palącemi i doniosłemi dla przyszłości państwowości polskiej ze względu na pokaźny odsetek mniejszości narodowych, prasa stołeczna bardzo mało poświęca im uwagi. Od czasu do czasu ukazują się wzmianki, korespondencje, notatki informacyjne, dotyczące mniejszości narodowych, po większej części zdradzające nieznajomość stosunków narodowościowych, lub co jeszcze gorsza, zabarwiane tendencyjnością. Artykułów zasadniczych, programowych z tej dziedziny nie spotyka się prawie wcale na szpaltach pism warszawskich. Z tem większem uznaniem należy powitać artykuł p. T. H. p. t. „Inteligencja polska, a białoruska", który nie tak dawno ukazał się w „Głosie Prawdy".

Wywody autora zujmującego, jak można się domyślec z kryptonimu, wysokie stanowisko w M. S. Z. zasługują w zupełności, by się z niemi bliżej zapoznać i głębiej się nad niemi zastanowić.

„Dusza ludu białoruskiego zamknięta jest dziś przed nami i daleka kulturze polskiej, a myliłby się ktoś, ktoby sądził, że do duszy tej trafić można jedynie drogą zaspakajania potrzeb ekonomicznych ludu białoruskiego, podnoszeniem dobrobytu kraju — pisze zupełnie słusznie p. T. H.

„Można tem pozyskać ludu tego szacunek, a nawet uczucie wdzięczności, — ale pomiędzy ludem białoruskim a narodem polskim kopano w ciągu wieków przepaść. Kopali ją magnaci w okresie pańszczyźnianym i do dziś jeszcze żyje na Białorusi tradycja królewiąt z pyszną skądinąd figurą księcia „Panie-Kochanku" na czele. Kopało tę przepaść prześladowanie cerkwi prawosławnej u schyłku dawnej Rzeczypospolitej i lekceważenie unji. Pogłębiał następnie tę przepaść zaborca przy pomocy reformy rolnej i serwitutów, wbijający klin nienawiści pomiędzy wieś a dwór.

Dziś trzeba wielkiej i rozumnej pracy, aby tę przepaść zasypać, aby znaleźć drogę do duszy smutnego ludu białoruskiego. Można byłoby to uczynić przez zbliżenie się i porozumienie z inteligencją białoruską. Niestety inteligencji tej prawie niema Jest to przeważnie półinteligencja, niedawno jeszcze uważająca się za Rosjan, a w każdym razie wychowana w kulturze rosyjskiej. Półinteligencja ta hołduje poglądom radykalnym, częstokroć nawet komunizuje. Pracuje śród ludu, idąc drogą najłatwiejszą — wyuzdanej demagogji, natomiast unika starannie pozytywnej pracy społecznej.

W tem miejscu należy uczynić małe zastrzeżenie. Niewątpliwie część inteligencji czy — jak chce autor — półinteligencji białoruskiej wyznaje poglądy skrajnie radykalne, nieraz wprost komunistyczne. Ale przecież nie cała. Nie będziemy wymieniać nazwisk, lecz zapewne i p. T. H. zna cały szereg działaczy białoruskich, którzy z komunizmem nic nie mają wspólnego. Również zarzut unikania pozytywnej pracy społecznej nie wydaje się nam całkiem słuszny. W wielu wypadkach powodem tej abstynencji nie jest brak chęci, lecz trudności, wynikające z anormalnych warunków, w których się znajduje życie społeczne i kulturalne ludności białoruskiej.

Prawdą jest natomiast, co pisze dalej p. T. H., że z tymi działaczami białoruskimi społeczeństwo polskie języka wspólnego nie znajdzie, wobec czego powstaje wielkie zagadnienie stworzenia istotnej inteligencji białoruskiej o typie zachodnio-europejskim. Osiągnąć ten cel możnaby jedynie drogą zbliżenia się inteligencji polskiej do ludu białoruskiego.

Dziś jednak — jak stwierdza z ubolewaniem p. T. H. — inteligencja polska lekceważy, niestety, to, co jest ludowi białoruskiemu drogie — jego mowę i religję.

„Wśród administracji, sądowników, adwokatów, lekarzy, agronomów i t. d. wiele jest elementu z centralnej Polski, nie znającego zupełnie języka białoruskiego i co gorsza, nie pragnącego się go nauczyć. Tymczasem wieś białoruska w starszem pokoleniu nie zna języka polskiego, a zwłaszcza nie rozumie bogatej, często wykwintnej mowy polskiego inteligenta. Dlatego też do dziś dnia na porządku dziennym jest to, że pplicjant, wójt z nominacji, urzędnik starostwa, sędzia śledczy mówią z tą ludnością białoruską po rosyjsku, chcąc jej należycie coś wytłumaczyć. Czy trzeba dodawać, jak to podkopuje autorytet państwa.

Trudno wymagać, by setki tysięcy ludzi starszych, przeważnie analfabetów, miały większe zdolności do języków, niżeli kilka tysięcy urzędników i inteligentów polskich, nie mogących się nauczyć prostego języka białoruskiego. Chcąc złu zaradzić, dążyć powinniśmy przynajmniej do tego, by młode pokolenie polskie w tym kraju znało język białoruski, błędem też jest to, że język białoruski nie jest wykładany jako przedmiot obowiązujący w gimnazjach na Białorusi. Dopiero bowiem znajomość jęz. białoruskiego przez to pokolenie, które idzie w życie, umożliwiłoby mu spełnienie wielkiej misji historycznej związania kresów z Polską nierozerwalnemi węzłami przywiązania i miłości, wytworzenia z tych biernych dzisiaj mas białoruskich—świadomych obywateli, patrjotów polskiej państwowości. Jednocześnie zaś wprowadzenie języka białoruskiego do szkół polskich w tym kraju dałoby nam moralne prawo żądania nauki języka polskiego w szkołach białoruskich.

Takie postawienie sprawy umożliwiłoby wychowywanie prawdziwej inteligencji białoruskiej. Zdolniejsi chłopcy ze szkół początkowych winniby być kształceni wyżej na koszt sejmików i państwa — jak to dzieje się we Francji i której ten system dał tylu wybitnych mężów stanu i uczonych, rekrutujących się z pośród dzieci warstw uboższych. Gimnazja rządowe, szkoły rolnicze i zawodowe winneby być szeroko otwarte dla młodzieży białoruskiej. Prywatne gimnazja białoruskie winneby być otoczone opieką i pomocą ze strony państwa. Pod tym względem nastąpiła już nawet zmiana na lepsze. Naprzykjad gimnazjum białoruskie w Nowogródku, przed przewrotem majowym pozbawione praw, szykanowane przez administrację i kuratorjum w myśl instrukcji prof. St. Grabskiego — fabrykowało półinteligentów i komunistów. Dziś, po otrzymaniu praw i pomocy ze strony rządu, otoczone opieką światlejszej części miejscowej inteligencji polskiej z p. Hryniewską na czele, świetnie znającą język białoruski i szczerze kochającą lud, wśród którego wyrosła, — zaczyna to gimnazjum dawać zastępy zdolnej i wykształconej młodzieży.

Wielu z pośród nas przeraziłoby się, być może, myśli, że mamy tworzyć zastępy prawdziwej inteligencji białoruskiej. Jeśli jednak możemy już znaleźć wspólny język z tymi Białorusinami, którzy zaczynają wracać z uniwersytetów czeskich, łatwiej jeszcze porozumieć się będziemy mogli z tymi, którzyby byli wychowańcami uniwersytetu Jagiellońskiego.

Dopiero bowiem powstanie prawdziwej inteligencji białoruskiej o typie zachodnio-europejskim, wychowanej w atmosferze kultury polskiej, zżytej ze społeczeństwem polskiem będzie kluczem, który otworzy nam dostęp do duszy ludu białoruskiego. Taka bowiem inteligencja białoruska budzić będzie lud białoruski do świadomego życia, tworząc własną kulturę białoruską, opartą na wzorach, pochodzących z Zachodu, nie ze Wschodu.

Siłą rzeczy owym najbliższym Zachodem dla Białorusi jest Polska, dla Polski zaś ruch białoruski byłby tamą, która będzie odrzucać coraz dalej na Wschód fale rosyjskiej kultury, tak nam zawsze obcej, zwłaszcza w obecnych jej przejawach".

Tyle p. T. H. Może nie wszystkie jego twierdzenia i przewidywania są dostatecznie uzasadnione, może niektóre są nacechowane zbytnim optymizmem. Rachuby na wytworzenie z Białorusinów patrjotów państwowości polskiej wydają się nam przesadne. Wystarczy, jeżeli pozostaną tylko lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej. Ale naogół p. T. H. daje trafne oświetlenie kwestji białoruskiej i usiłuje ją rozwiązać tak, jak mu dyktuje jego sumienie obywatelskie i względ na interes państwowości polskiej.

Szkoda tylko, że głos tak poważny przebrzmiał bez echa i nie wywołał dyskusji, którаby świadczyła o zainteresowaniu opinji polskiej sprawami mniejszości narodowych.

D.

Premjer Switalski u Pana Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 24-X. (Pat). Dziś o godz. 12 Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął na Zamku prezesa Rady Ministrów dr. Kazimierza Świtalskiego.

Minister Zaleski w Bukareszcie.

BUKARESZT, 24-X. (Pat). Pan minister Zaleski wraz z towarzyszącemi mu osobami przybył do Bukaresztu o godzinie 10-ej rano, powitany na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Mironescu, ministra dla spraw Siedmiogrodu Nitzesco, posła polskiego Szembeka, posła francuskiego p. Puaux, sekretarza generalnego ministerstwa spraw zagranicznych Gafenko, personel poselstwa polskiego, wyższych urzędników ministerstwa spraw zagranicznych, kolonję polską, licznych przedstawicieli świata politycznego i prasy. Z dworca p. minister Zaleski odjechał automobilem w towarzystwie ministra Mironescu.

BUKARESZT, 24-X. (Pat). Min. Zaleski ze świtą złożył wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W południe min. Zaleski był przyjęty przez premjera Maniu, poczem wziął udział w śniadaniu, wydanem na jego cześć w prezydjum rady ministrów.

BUKARESZT, 24-X. (Pat). Wszystkie bez wyjątku dzisiejsze dzienniki poranne zamieszczają dłuższe artykuły, witając goszczącego w stolicy rumuńskiej min. Zaleskiego.

Oficjalna „La Nation Roumaine" podkreśla, że witając serdecznie polskiego ministra spraw zagranicznych, Bukareszt pragnie dać wyraz podziwu i głębokiej przyjaźni dla sojuszniczki Polski. Sojusz polsko-rumuński — zdaniem pisma — ma podstawy realne, ponieważ oba państwa stanowią jedyną barjerę, broniącą cywilizacji Europy przeciwko chaosowi bolszewizmu. Sojusz ten jest najlepszym instrumentem pokoju, ustanowionego przez traktaty powojenne.

Wizyty Mironescu i Zaleskiego— pisze dziennik — sojusz ten pogłębiają, zaś traktat rozjemczo-pojednawczy jest nowem ogniwem w łańcuchu, wiążącym oba państwa. Wreszcie — zaznacza „La Nation Roumaine" — wagę wizyty potęguje fakt, iż min. Zaleski jest najwybitniejszym ministrem spraw zagranicznych Polski, odegrywającym w polityce wielką rolę.

BUKARESZT, 24-X. (Pat) Po południu min. Zaleski z małżonką w towarzystwie posła Szembeka był przyjęty na audjencji oraz podejmowany podwieczorkiem przez króla Michała i księżnę matkę Helenę. Wobec przypadających w dniu 26 października urodzin króla Michała państwo Zalescy złożyli mu życzenia, przyczem ofiarowali ilustrowane luksusowe wydanie bajki Konopnickiej „O krasnoludkach". Król Michał wręczył min. Zaleskiemu swą fotografję.

Podpisanie traktatu orbitrażowego.

BUKARESZT, 24.X (Pat.) O godz. 6 po południu ministrowie Zaleski i Mironescu podpisali w gmachu ministerstwa spraw zaganicznych traktat arbitrażowy polsko-rumuński, który wejdzie w życie po obustronnej ratyfikacji. Traktat ten wzorowany jest na traktatach, zawartych przez Polskę z innemi państwami oraz analogicznych umowach, zalecanych przez Ligę Narodów.

W związku z wizytą min. Zaleskiego oraz podpisaniem traktatu nastąpiła obustronna wymiana orderów. Na granicy w pociągu min. Zaleski udekorował posła rumuńskiego w Warszawie p. Cretzeanu wielką wstęgą orderu Polonia Restituta, delegata ministerstwa spraw zagranicznych Chiotta—komendorją tegoż orderu, a jego żonę złotym krzyżem zasługi. Po podpisaniu traktatu minister Mironescu dekorował wstęgą Korony Rumuńskiej naczelnika wydziału prasowego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Chrzanowskiego, komandorją orderu Korony rumuńskiej z gwiazdą radcę Raczyńskiego i komandorją orderu Korony Rumuńskiaj radcę Kobylańskiego.

Dzień czwartego listopada wolny od nauk.

WARSZAWA, 24.X (Pat). P. minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego zarządził, ażeby dzień 4 listopada wolny był od nauki we wszystkich kategorjach szkół.

Otwarcie sesji sejmowej i Senatu 31-go października.

Zarządzenie Pana Przezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 24.X (Pat.) W dniu 24 października r. b. o godz. 15 szef biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów dr. Piętak doręczył panu marszałkowi Sejmu Daszyńskiemu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Jednocześnie doręczone zostało w kancelarji Senatu zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Zarządzenia brzmią:

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Sejmu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 25 konstutucji zwołuję Sejm do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezydent Rzeczypospolitej (—) *Ignacy Mościcki*. Prezes Rady Ministrów (—) *Świtalski*".

„Prezydent Rzeczypospolitej. Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie zwołania Senatu na sesję zwyczajną. Na podstawie art. 37 konstytucji zwołuję Senat do miasta stołecznego Warszawy na sesję zwyczajną od dnia 31 października 1929 roku. Warszawa, 24 października 1929 roku. Prezyden Rzeczypospolitej (—) *Ignacy Mościcki*. Prezes Rady Ministrów (—) *Świtalski*".

Na podstawie zarządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu Sejmu na sesję zwyczajną p. marszałek Sejmu Daszyński wyznaczył pierwsze posiedzenie Sejmu na czwartek 31 b. m. o godz. 16.

Przesilenie gabinetowe we Francji.

Nowy kandydat na prezesa rady ministrów.

PARYŻ, 24. X. (Pat). Jak podaje „Le Matin", Sieeg jest ogólnie wymieniany na stanowisko prezesa rady ministrów.

Dziennik zaznacza, że Paul Boncour objąłby ster rządu bez względu na stanowisko partji socjalistycznej i radykalnej, domagałby się jednak usilnie zachowania przez Brianda teki spraw zagranicznych.

Według „Petit Parisien", Briand będzie pierwszym mężem stanu, który zostanie wezwany do pałacu elizejskiego.

Zakończenie kryzysu w dalszym ciągu nieokreślone.

PARYŻ, 24. X. (Pat). Prezydent Doumergue prowadzi w dalszym ciągu rozmowy z wybitnymi politykami. Zakończenie kryzysu jest w dalszym ciągu zupełnie nieokreślone.

Zakończenie narad z przywódcami stronnictw.

PARYŻ. 24.X. (Pat). W cięgu popołudnia prezydent Doumergue zakończył narady z przywódcami stronnictw.

Deputowany Daladier wezwany do prezydenta.

PARYŻ. 24.X. (Pat). W konsekwencji odbytych dzisiaj narad z przywódcami stronnictw prezydent Doumergue zawezwał na jutro o g. 11 rano do pałacu Elizejskiego deputowanego Daladier'a.

Sytuacja w dalszym ciągu dość mętna.

PARYŻ, 24.X. (Pat). Dzień dzisiejszy nie przyniósł nic nowego w sprawie rozwiązania kryzysu ministerjalnego. Cała uwaga jest zwrócona na obrady kongresu stronnictwa radykalnego, z którego uchwał będzie można dopiero wywnioskować o możliwościach ukonstytuowania się gabnetu z udziałem lewicy.

Prezydent republiki przyjął szereg przywódców poszczególnych grup i naradzał się z nimi co do sposobu rozwiązania kryzysu, Deputowany Violette, sekretarz grupy republikańsko-socjalistycznej, opuszczając pałac Elizejski, oświadczył zebranym dziennikarzom, że jedynem wyjściem z obecnej sytuacji jest utworzenie gabinetu lewicowego, opartego na 2-ch głównych grupach lewicy.

Gdyby socjaliści zgodzili się przyjąć udział w rządzie, to, zdaniem deputowanego Violette, prezydent republiki odda władzę w ręce deputowanego Paul-Boncour'a. Gdyby jednak socjaliści usunęli się od udziału w rządzie, premjer powinien być wybrany z pośród stronnictwa radykalnego i wówczas wskazany byłby na premjera Herriot.

W każdym razie dep. Violette uważa, iż niemożliwe jest oddanie portfelu spraw zagranicznych innej osobie, a nie Briandowi, którego obecność w ministerstwie spraw zagranicznych będzie dowodem, iż Francja pozostaje wierną głoszonym przez niego ideałom pokoju.

Po dep. Violette prezydent przyjął dep. Reynaud i kilku innych dep. Charakterystyczne jest, że socjaliści tym razem nie uchylają się od udziału w rządzie. Opuszczając pałac Elizejski dep. Leon Blum, przewodniczący grupy socjalistycznej, oświadczył, że niezależnie od tego, którego z jej członków powoła prezydent do uformowania rządu, stronnictwo socjalistyczne skłonne jest wziąć inicjatywę i kierownictwo spraw publicznych. Wogóle sytuacja jest dość mętna. Wywołuje to gwałtowne napaści ze strony pism prawicowych.

Radykali-socjaliści odrzucają wszelką współpracę z prawicą.

HHEIMS, 24.X (Pat). Na odbywającym się tnraj kongresie radykałów-socjalistów przyjęto jednogłośnie rezolucję, odrzucającą wszelkiego rodzaja współpracę z prawicą i jej sojusznikami. Rezolucja odrzuca myśl koncentracji rządowej i wydawiada się za zjednoczeniom lewicy.

Dalej rezolucja stwierdza, iż stronnictwo radykałów-socjalistów jest stanowczo zdecydowane pozostać nadal w opozycji, jeśliby się utworzył nowy rząd, oparty o większość prawicową. Następnie kongres uchwalił jednomyślnie rezolucję, ustalającą program reform.

Napad bułgarskiej bandy rozbójniczej na autobus.

SOFJA, 24. X. (Pat). W górzystej okolicy około Trojan, która opanowana jest od dłuższego czasu przez bandę słynnego herszta Docze Uzunowa, autobus kursujący pomiędzy Sawljewem a Suchym Dołem, wpadł w zasadzkę.

Zaskoczony przez gęstą strzelaninę z obu stron drogi szofer zatrzymał autobus, a wówczas napastnicy ograbili wszystkich podróżnych.

Pozatem bandyci znęcali się nad jadącymi autobusem sędziami trybunału w Sawljewie, którzy jechali do Suchego Dołu, gdzie w dniu dzisiejszym miał się rozpocząć proces. Przewodniczący trybunału Kunczew, prokurator Manczew i radca Doczew po dłuższem znęcaniu się zostali zamordowani przez bandytów.

Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni bandyci zbiegli nie niepokojeni przez nikogo. Władze, zawiadomione o wypadku wydały niezwłocznie zarządzenia celem wykrycia zbrodniarzy.

WIADOMOŚCI z KOWNA

Sytuacja wewnętrzna.

W związku z wiadomościami, jakie się w niektórych pismach ryskich ukazały, o rzekomo naprężonej atmosferze na Litwie i zamierzanych wystąpieniach korpusu oficerskiego przeciwko rządowi, oficjalne źródła litewskie kategorycznie tym pogłoskom zaprzeczają. W kraju panuje zupełny spokój. Nawet w kołach opozycyjnych nie daje się wyczuć beznadziejnej atmosfery, jaka do niedawna tam jeszcze zauważyć się dawała. Rozpowszechnianiem bezpodstawnych pogłosek trudnią się poszczególne jednostki w celach osobistych.

Wspomniane powyżej pogłoski całkowicie są analogiczne do plotek o rzekomem porozumieniu pomiędzy p. Smetoną a p. Woldemarasem, a w wyniku—o powrocie tego ostatniego do władzy.

Delegacja niemiec. w Kownie.

Dnia 22 b. m. przybyła do Kowna delegacja niemiecka w osobach: radcy m-stwa spraw zagranicznych Schacka i radcy m-stwa sprawiedliwości Lutherloh. Wespół z posłem niemieckim w Kownie p. Morathem, podejmie delegacja z rządem litewskim rokowania w sprawie prawnej sytuacji b. urzędników niemieckich, którzy, po przyłączeniu obszaru Kłajpedy do Litwy, stali się urzędnikami litewskimi.

Nowy proces „Ukininku Sajunga".

W końcu listopada r. b. odbędzie się w Rakiszkach wielki proces. Na ławie podsądnych zasiądą członkowie zarządu „Ukininku Sajunga" w Rakiszkach, wśród nich prałat Łabanauskas, który jest jednym z głównych oskarzonych. Wszyscy oni oskarzeni są o dokonanie różnych nadużyć i oszustw, w wyniku których zostało poszkodowanych wiele włościan pow. Rakiskiego. Kooperatywa oddziału nabywała u włościan różne produkty rolnicze i płaciła im wekslami, których się nie opłacało. Sprawa wywołuje wielkie zainteresowanie. Zostanie na nią zawezwanych około 300 świadków, w tem 190 ze strony oskażenia. Sprawa potrwa kilka tygodni.

Uroczystości z powodu 500-lecia rocznicy śmierci W. X. Witolda.

W przyszłym roku odbędą się na Litwie wielkie uroczystości, w związku z 500-letnią rocznicą śmierci W. X. Witolda. Poza odsłonięciem pomnika W. X. Witolda, planuje się założenie muzeum narodowego, bibljoteki centralnej i szeregu innych instytucyj kulturalnych. W uroczystościach wezmą udział Litwini amerykańscy, którzy wyłonili już specjalny komitet obchodu.

WYKAZ DOCHODÓW I WYDATKÓW CENTRALNEGO KOMITETU ZWIĄZKU ODZYSKANIA WILNA ZA 1928-29 R.

W dniu 1.X. 1928 r. stan kasy Centr. Komitetu Zw. Odzysk. Wilna wyraża się sumą 9.128.01 lt. W okresie 1.X. 1928 r. — 1.X. 29 r. dochody wynosiły: opłaty członkowskie 16.315.59 lt., ofiary 7.179.26 lt., zysk z odczytów i wieczorów 5.359.89 lt., kwesty 12.082.44 lt., zwrot pożyczek 465 lt., literatura 7.077.9 lt. prenumerata „Musu Vilnius'a" i ofiary na to pismo 10.911.61 lt., dochody z różnych znaczków, odsetki bankowe i in. 8.233.63 lt. Kasa w dniu 1.X. 1928 r. 9.128.01 lt. Ogółem dochody wynosiły 76.753.33 lt.

Wydatki wyraziły się w 1928-29 r. cyfrą 59.789.44 lt. Na lokal, opał, światło i służbę wydano 14.499.31 lt., wydawnictwa 4.373.80 lt, sprawy kulturalne 19.647.08 lt., inwentarz 570 lt., podróże i djety 1.446.30 lt., utrzymanie kancelarji 1.627.31 lt., zapomogi i pożyczki dla Wilnian 765 lt., „Musu Vilnius" 12.229.78 lt., różne drobne wydatki (znaczki, sztandar i t. d.) 4.630.86 lt.

W dniu 1.X. 1929 r. w kasie i bankach było 16.963.89 lt.

Order „Białego Lwa" dla oficcrów polskich.

WARSZAWA, 24-X, (Pat). Dziś w sali konferencyjnej Ministerstwa Spraw Wojskowych minister pełnomocny Czechosłowacji p. Girsa udekorował szereg oficerów polskich czechosłowackim orderem Białego Lwa. Po przemówieniu p. poseł Girsa udekorował pierwszego wiceministra spraw wojskowych gen. Konarzewskiego komandorją z gwiazdą drugiej klasy, pułkowników Koca, Langnera i Przyjałkowskiego — komandorją trzeciej klasy, podpułkowników Pawłowskiego, Mallego, mjr. Skulskiego, mjr. Czaplickiego i rtm. Chrzanowskiego — krzyżem oficerskim.

Pisarze sowieccy a polityka.

W czasach ostatnich zarówno w kołach literackich, jak i w sferach politycznych Moskwy rozpatrywane jest bardzo szczegółowo zagadnienie należytego ustosunkowania się literata do problemów politycznych. Czynnikom sowieckim chodzi przedewszystkiem o wyjaśnienie kwestji, „czy pisarz wolny jest od jakichkolwiek obowiązków politycznych, czy nie". Całe życie dzisiejsze Rosji do tego stopnia przepojone jest polityką, do tego polityką komunistyczną, że polityka ta,—z natury rzeczy,—przenika w dziedzinę sztuki. Nie dość jednak na tem; władze rządowe czuwają wprost nad tem, by sztuka była polityczną, wymagając od artystów wszelkich kategoryj uwzględnienia w swych dziełach przedewszystkiem pierwiastków politycznych.

Wystąpienie literata Pilniaka, który odważył się zobrazować w swych utworach życie Rosji współczesnej, nie upiększając go kwiatami politycznemi, pociągnęło za sobą,—jak wiadomo,—wielki skandal literacki i naraziło Pilniaka na prześladowania ze strony władz rządowych. Pośrednim następstwem skandalu tego było zainicjowanie w Rosji całego szeregu zebrań dyskusyjnych celem omówienia poruszonego powyżej problemu ustosunkowania się należytego pisarza do polityki.

Na jednem z takich zebrań, które w tych dniach odbyło się w Moskwie, literaci komunistyczni usiłowali dowieść, że pisarz w ZSSR nie ma prawa odnosić się do rzeczywistości sowieckiej tylko, jako postronny informator, lecz zobowiązany jest ofiarować swe zdolności zadaniom epoki.

Jednocześnie jednak niektórzy literaci, którzy w dyskusji na moskiewskiem zebraniu zabierali głos, widzieli się zmuszonymi stwierdzić, że bardzo liczni literaci, przebywający stale w Rosji, nie utrzymują z „rzeczywistością sowiecką" prawie żadnego kontaktu. „Obserwują oni ją przez dziurkę od klucza" — powiedział przytem literat Kanatczikow, który miał tutaj na miejscu niewątpliwie przedewszystkiem Pilniaka. Przeciwko Pilniakowi wystąpił również na zebraniu tem literat Olesza, który oświadczył, między innemi, że Pilniak pozbawiony został najważniejszej dla literata zdolności, mianowicie zdolności patrzenia i widzenia.

W tym samym, mniej więcej sensie, wypowiedzieli się i inni uczestnicy ciekawej tej dyskusji, którzy naogół dali wyraz przekonaniu, że sam fakt przebywania danego literata w Rosji sowieckiej nakłada na niego obowiązek sympatyzowania z ideą komunistyczną i jaknajczynniejszego jej popierania.

Burzliwe posiedzenie sejmu gdańskiego.

GDAŃSK. 24.X. (Pat). Wczorajsze posiedzenie sejmu gdańskiego ujawniło szereg poważnych różnic pomiędzy posłami stronnictw, biorących udział w obecnej koalicji senackiej.

W dyskusji doszło do bardzo burzliwych scen. Głównym powodem tych scen była sprawa awansu oficerów policji, należących do stronnictwa socjalistycznego.

Sprawa ta wywołała silne wzburzenie zarówno na ławach socjalistów jak i w łonie centrowców i liberałów, tworzących wraz z socjalistami obecną koalicję senacką. Liberalny poseł Siebenfreund oświadczył, że jego stronnictwo potępia jak najostrzej postępowanie socjalistów, którzy w swych przemówieniach ostro zaatakowali oficerów policji, nie należących do partji socjaldemokratów. Takie postępowanie zdaniem p. Siebenfreunda — utrudnia niezwykle współpracę koalicji.

Dalej poseł liberalny stwierdza, że centrowcy przez podanie mylnych faktów uzyskali wyższą pensję dla swego importowanego niedawno z Niemiec sen. dr. Althoffa.

W końcu posiedzenia przyjęto w trzeciem czytaniu ustawę, skierowaną przeciwko polskim robotn. sezonow. na terenie w. m. Gdańska. Dzisiejsza liberalna „Danziger Ztg." ztwierdza, że przesilenie w łonie obecnej koalicji, które ujawniło się głównie podczas wczorajszych obrad sejmu gdańskiego, nie zostało jeszcze zlikwidowane.

Przed sesją parlamentarną w Anglji.

LONDYN, 24.X (Pat). Wobec zbliżającej się sesji parlamentu, która rozpoczyna się we wtorek 29 października, wszystkie trzy stronnictwa angielskie wykazują ruchliwą działalność polityczną.

Wczoraj wieczorem członkowie gabinetu Snowden i Henderson wygłosili dłuższe przemówienie polityczne, w których wskazywali na starania rządu w kierunku wypełnienia jego zadań. Henderson, poświęcając znaczniejszy ustęp swego przemówienia przesileniu we Francji, dał wyraz nadziei, że polityka Hagi i Genewy będzie przez Francję nadal prowadzona. Snowden w swem przemówieniu mówił głównie o sytuacji wewnętrznej. Wyraził on przekonanie, że rząd obecny pozostanie przy władzy cztery lata, w ciągu których dokona tyle, że wyborcy napewno wybiorą ten sam rząd, tylko wówczas olbrzymią większością.

Gdyby konserwatyści usiłowali obalić rząd obecny, to przyniosłoby mu tylko korzyść. Z ponownych wyborów rząd niewątpliwie wyjdzie obecnie jeszcze bardziej zwycięsko, niż w maju. Wczoraj odbyło się również posiedzenie członków byłego rządu konserwatywnego pod przewodnictwem Baldwina. Rozważano stosunek do rządu w parlamencie. Linja wczoraj ustalona nie wskazuje na to, aby konserwatyści szli do ataku na rząd Labour Party.

Konserwatyści zdecydowani są coprawda zaatakować rząd w sprawie bezrobocia, którego rząd Labour Party jeszcze nie zdążył opanować, ale będą unikali obalenia rządu, obawiając się nowych wyborów przed upływem lat dwóch. Decydującym czynnikiem w nowej sesji parlamentarnej będą wobec tego liberałowie, od których zależy dalszy los obecnego rządu. Jak dotąd wszystko wskazuje na to, że między liberalami, a rządem Labour Party istnieje porozumienie.

Skarga Greków na Turcję.

ATENY, 24-X. (Pat). Rząd grecki postanowił odwołać się do Ligi Narodów z powodu trudności czynionych przez władze tureckie przy przejeździe statków greckich przez Dardanele i Bosfor oraz z powodu kontynuowania konfiskaty mienia greckiego.

Zamach na włoskiego następcę tronu.

Przyjechał na zaręczyny, a cudem uniknął śmierci

BRUKSELA, 24.X. (Pat). Agencja Havasa podaje: Wczoraj w chwili, gdy książę Umberto udawał się do grobu Nieznanego Żołnierza, jakiś osobnik strzelił do niego z rewolweru. Książę pozostał nietknięty. Sprawcę zamachu aresztowano. Jest to niejaki Fernando Dorosa, student przybyły z Paryża.

O zamachu na księcia Umberto donoszą następujące szczegóły: W chwili gdy książę wysiadł przed mogiłą Nieznanego Żołnierza, nieznany osobnik z rewolwerem w ręku, wysunąwszy się z tłumu, skierował się raptownie w stronę księcia. Agent policji, jadący na motocyklu, rzucił się na napastnika i uderzył go pięścią w chwili, gdy ten dawał strzał. Kula poszła w ziemię. Napastnik został niezwłocznie aresztowany. Jest on z pochodzenia Włochem. Tłumy, które były świadkami zajścia, głośno wyrażały swe oburzenie. Aresztowany zeznał, że strzelał w powietrze na znak protestu.

Zamachu dokonano z pobudek politycznych.

BRUKSELA, 24.X. (Pat). Fernando Dorosa, student prawa uniwersytetu paryskiego, który strzelił dziś rano do księcia Umberto, oświadczył, że jest socjalistą i że czynu swego dokonał z pobudek politycznych. Dorosa stawił energiczny opór policji, która z trudem uchroniła go przed zemstą tłumu, ponieważ niedoszłego mordercę chciano zlinczować.

Echa zamachu w Rzymie.

RZYM, 24.X. (Pat). Wiadomość o zamachu na następcę tronu księcia Umberto zelektryzowała tutejszą opinję publiczną. Gazety popołudniowe zostały w ciągu paru chwil rozchwytane. Domy pokryły się natychmiast flagami, okrzyki i spontaniczne manifestacje radości z powodu szczęśliwego ocalenia dały wyraz popularności, jaką książę cieszy się niewątpliwie w szerokich masach społeczeństwa włoskiego.

Dzienniki piętnują energicznie zamach. „Impero" i „Tribuna" widzą w nim jeszcze jeden gest antyfaszystów, utrzymywanych zagranicą przez loże masońskie oraz drugą międzynarodówkę. Ojciec Święty po otrzymaniu wiadomości o szczęśliwem uniknięciu zamachu wysłał natychmiast pod adresem króla telegram gratulacyjny.

Depesza prezydenta Doumergue'a.

PARYŻ, 24.X. (Pat). W związku z zamachem na księcia Umberto prezydent Doumergue wysłał do króla Alberta i do księcia Umberto odpowiednie depesze.

Data ślubu księżniczki Marji Józefiny odłożona.

BRUKSELA, 24.X. (Pat). Data ślubu księżniczki Marji Józefiny z księciem Umberto nie została jeszcze oznaczona. Prawdopodobnie ślub odbędzie się w końcu r. b.

Na Dalekim Wschodzie.

Neutralność Mandżurji.

MOSKWA, 24. X. (Pat). Według pochodzących ze źródeł japońskich informacyj, na konferencjach politycznych i wojskowych mandżurskich, odbywających się obecnie w Mukdenie, postanowiono jakoby zachować neutralność w bieżącej wojnie domowej i rozpocząć bezpośrednie rokowania z Sowietami dla zlikwidowania istniejącego konfliktu.

Nowa rewizja w konsulacie sowieckim w Charbinie.

MOSKWA, 24.X, (Pat). Konsulat sowiecki w Charbinie został ponownie zaatakowany. Aresztowano pięciu obywateli sowieckich. Rewizja trwała cztery i pół godziny.

Władze chińskie aresztowały w poniedziałek 17 obywateli sowieckich pod zarzutem że używali oni lokalu konsulatu, jako bazy operacyjnej przy usiłowaniach wywołania rozruchów w Charbinie.

Już po fakcie dokonanym władze chińskie poinformowały o całym zajściu konsulat niemiecki, starając się uzyskać jego aprobatę. Konsul niemiecki ma zamiar śpiesznie zwołać konferencję korpusu konsularnego.

Wybuch w prochowni.

BOLONJA. 24.X. (Pat). W prochowni w Castenasso nastąpił z nieznanych dotąd przyczyn wybuch, przy którym cztery osoby zostały zabite, a 16 odniosło ciężkie rany.

Straszna katastrofa kolejowa.

Czterech urzędników pocztowych poniosło śmierć.

BERLIN, 24.X (Pat). Dzisiej przed południem wydarzyła się straszna katastrofa kolejowa na linji Monachjum-Norymberga.

W odległości kilku kilometrów od Norymbergi pociąg pośpieszny Hamburg—Monachjum wpadł na ekspres, kursujący między Monachjum a Berlinem. Obie lokomotywy zderzyły się w pełnym biegu zukosa, wbijając się w siebie klinem. Zupełnie zdruzgotane są oba wozy pocztowe. Czterech urzędników pocztowych poniosło śmierć na miejscu, piąty zaś zmarł wkrótce po wypadku.

Pozatem 13 osób odniosło tak ciężkie obrażenia, że nadzieja utrzymania ich przy życiu jest bardzo słaba. 20 lżej rannych osób przewieziono pociągiem sanitarnym do Berlina. Przyczyną katastrofy było fałszywe nastawienie sygnału.

Mordercza walka między dwiema bandami cyganów w Berlinie.

BERLIN, 24.X. (Pat). Na jednem z przedmieść berlińskich doszło ubiegłej nocy do morderczej walki pomiędzy dwiema koczującemi tam bandami cyganów. Dopiero po kilkugodzinnej interwencji udało się policji zlikwidować krwawe porachunki.

Na placu boju zostało 4 ciężko rannych cyganów oraz 11 pokłutych nożami cyganek.

Do pierwszych kroków nieprzyjacielskich doszło na tle zalotów pewnego cygana do jednej z cyganek. Rozpoczęła się następnie bójka, podczas której kobiety podjudzały walczących rewolwerami i sztyletami mężczyzn. Liczna publiczność przyglądała się walczącym z za płotu.

Wielka afera korupcyjna w Berlinie.

BERLIN, 24.X. (Pat). Tutejsza policja kryminalna wpadła na trop wielkiej afery korupcyjnej, w którą zawikłanych jest wielu urzędników kolei niemieckich, magistratu berlińskiego i urzędników pocztowych.

Przekupieni urzędnicy forytowali dostawy pewnej firmy budowlanej, której właścicielkę 50-letnią wdowę Martę Kloss, pochodzącą rzekomo z Polski, aresztowano.

Zarówno aresztowana jak i wmieszani w aferę urzędnicy mieli poczynić obszerne zeznania w urzędzie śledczym.

Najnieszczęśliwszy monarcha.

W japońskiej dzielnicy Tientsinu, w jednym ze starych, pochylonych domków, mieszka ostatni cesarz Chin, zdetronizowany bohdychan, który byłby dziś władcą 400 milj. mieszkańców Imperjum Żółtego Smoka, gdyby wypadki potoczyły się inaczej... Uporczywie walcząca o prawo dynastji mandżurskiej cesarzowa-wdowa, wyznaczyła w roku 1912 małoletniego Pu-Yi swoim następcą na tronie bohdychanów. Lecz rewolucjoniści zwyciężyli, tron maleńkiego, żółtolicego cesarza chwiał się, aż pozbawiono go korony. Zdetronizowany cesarz PU-Yi, został jednak w Pekinie, zamieszkując nadal w wielkim pałacu swych przodków i zachowując pewne pozory władzy. Przed pięciu laty stolicę opanowali republikanie, obalając ostatnią twierdzę kilkutysięcznej monarchji. Ośmnastoletni Pu-Yi, zmuszony był szukać schronienia u Japończyków, którzy go ulokowali następnie w granicach japońskiej koncesji w Tientsinie.

Rząd japoński wyznaczył byłemu bohdychanowi skromną pensyjkę 50 funt. szt. miesięcznie, to też musiał młody Pu-Yi zrezygnować z wschodniego splendoru i zwolnić swą służbę, liczącą 1.100 głów. Aby zaoszczędzić kilka funtów miesięcznie na komornem, były cesarz chiński przeprowadził się ostatnio do skromnego domku, w starej dzielnicy Tientsinu, prowadzi oszczędne gospodarstwo, odmawia sobie we wszystkiem i zaledwie koniec z końcem może związać.

Znajdującego się na wygnaniu we własnem państwie, zdetronizowanego cesarza Chin odwiedził niedawno angielski dziennikarz przed którym nieszczęsny Pu-Yi, wylewał swe gorzkie żale, uskarżając się na okrótny swój los. Były bohdychan nie dąży bynajmniej do korony, nie ma on żadnych zamierzeń w tym kierunku, zresztą wszelka akcja monarchistyczna skazana jest w Chinach na niepowodzenie, brak tam bowiem jakiejkolwiek partji rojalistycznej. Pu-Yi pojmuje to doskonale, to też jedynem jego marzeniem jest wydostać się z Chin i wyjechać do Anglji. Zresztą nadwątlone zdrowie żony 23-letniego ekscesarza wymaga poważnej kuracji, przedewszystkiem porady europejskich lekarzy. Na przeszkodzie jednak stoi zupełny brak środków. Majątek chińskich bohdychanów, wartości kilkuset miljonów funtów, został skonfiskowany przez chińskich rewolucjonistów. Pu-Yi, zwracał się wielokrotnie do rządu nankińskiego, o wyznaczenie mu jekiegokolwiek odszkodowania, lub o wyznaczenie mu stałej pensji, celem umożliwienia wyjazdu do Eropy, lecz na prośby swe nie otrzymał żadnej odpowiedzi. Niedawno pisał były cesarz do rządu republikańskiego w sprawie zwrotn portretów jego przodków, wywiezionych z pałacu Shon-Hwang-Tien. Lecz i na ten list nie otrzymał odpowiedzi. Z gazet zaś dowiedział się, że rząd miał jego prośbie odmówić. Poza swą osobistą krzywdą materjalną, były cesarz chiński nie ma żadnej urazy do rządu rewolucyjnego i pod względem politycznym nie ma mu nic do zarzucenia.

— Nigdy nie zamierzałem — oświadczył „M-r" Pu-Yi dziennikarzowi — czynić jakiekolwiek przeszkody ustrojowi republikańskiemu. Nie leży też w mojej intencji zwalczanie obecnego rządu. Nigdy nie organizowałem armji przeciwrewolucyjnej, nie chciałem walczyć. Modliłem się o pokój wewnętrzny dla Chin. Rewolucyjnym żołnierzom mówiłem: „oto są wasze Chiny. Abdykuję bez żalu, oddaję wam swój naród. Oby tylko pokój zapanował w kraju". Obawiam się jednak, że naród mój nie jest obecnie szczęśliwy. Nawet za dawnych czasów, w 1912 roku, Niebieskie imperjum było krajem nieszczęsnym, lecz Chińczycy byli naonczas zwartym narodem. A teraz!..." — M-r Pu-Yi smutnie spogląda na dziennikarza.

Dążeniem jego jest wydostać się do Anglji. Chciałbym poznać wielu białych ludzi, a przedewszystkiem księcia Walji, Lloyd George'a Charlie Chaplina, Hoovera i Lindbergha. Oto są mażenia ostatniego bohdychana wielkiej mandżurskiej dynastji Czingówl.

L.

WŚRÓD PISM

— Wyszedł z druku kolejny, 5-ty zeszyt „Źródeł Mocy" czasopisma wileńskiego, poświęconego kulturze ziem b. Wielkiego Księstwa Litewskiego. Numer ten w całości poświęcono aktualnym zagadnieniom kulturalnym. Prof. M. Limanowski ocenia dorobek i formę zewnętrzną Wystawy Poznańskiej. Ferdynand Ruszczyc barwnie kreśli wspomnienia i przeżycia swoje z odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu. W całym szeregu artykułów prof. B. Rydzewskiego, dyr. Józefa Jodkowskiego i M. Limanowskiego zostały omówione potrzeby kulturalne i państwowe ziemi grodzieńskiej.

W dziale literackim i naukowo-literackim umieścili swe prace: Helena Romer-Ochenkowska (o Bazyljanach w Wilnie w związku z otwarciem Celi Konrada), Wanda Dobaczewska - Niedziałkowska, Jadwiga Wokulska, Emil Zegadłowicz, prof. Stanisław Pigoń, Wiktor Piotrowicz, Witold Hulewicz.

Wytwórczość roślinną województwa wileńskiego w związku z nieurodzajem w roku ubiegłym omawia Zygmunt Hartung. Zeszyt uzupełniają bogate działy kroniki i recenzyj z książek.

Poprzednie zeszyty „Źródeł Mocy", z wyjątkiem pierwszego wyczerpanego, są do nabycia w księgarniach. Z zeszytów tych drugi został poświęcony w całości konserwacji i dziejom Obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej (w związku z uroczystościami koronacyjnemi), czwarty zaś zeszyt — I Targom Północnym i Wystawie Regjonalnej i Rolniczo-Przemysłowej w Wilnie w r. 1928.

Skład główny wydawnictwa: Wilno, Księgarnia Św. Wojciecha — Oddział Wileński (Dominikańska 4).

Reorganizacja administracyjna Królewstwa Jugosławji.

(Wywiad z Chargé d'Affaires Poselstwa Jugosłowiańskiego, p. Iwo de Giulli).

Przedstawiciel Polskiej Agencji publicystycznej otrzymał szereg informacyj od pełniącego zastępczo obowiązki Posła Królestwa Jugosławji, p. I. de Giulli, w sprawie dokonanej obecnie zasadniczej zmiany w ustroju administracyjnym dawnego królestwa S. H. S. Wyjaśnienia p. de Giulli rzucają nowe światło na treść i istotę dokonanych reform w państwie jugosłowiańskiem.

„Przemianowanie naszego państwa na Królestwo Jugosławji, nie jest tylko wyrazem jedności państwa i narodu, lecz także prawdziwym symbolem równości w prawach i obowiązkach Serbów, Kroatów i Słoweńców. I tak jest w istocie gdyż walki o niepodległość i o zjedocznenie Serbów, Kroatów i Słoweńców, prowadzone były przez nich pod wspólną flagą Jugosławji, a emigranci z dawnych Austro-Węgier, złączyli się podczas wielkiej wojny w organizacji, która przybrała nazwę „Komitetu Jugosłowiańskiego". Nazwa ta nie stała się odrazu nazwą oficjalną. Była jednak szeroko stosowana w kraju.

Nieoficjalna dotąd nazwa Jugosławji została obecnie zatwiedz. przez J. Kr. Mość Aleksandra I, który wydał odnośny dekret w porozumieniu z rządem. Dekret ten ma doniosłe znaczenie w dziedzinie reformy administracji.

Dotychczas Królestwo Jugosławji dzieliło się na 33 okręgi administracyjne. Obecnie będzie się składało tylko z 9-ciu. Okręgi te noszą nazwę „Banowiny"; na czele każdego stoi „Ban" (ban odpowiada co do zajmowanego stanowiska polskiemu wojewodzie). Ten podział ma na celu odciążenie administracji centralnej państwa, gdyż banowie otrzymają szerokie pełnomocnictwa, co spowoduje decentralizację administracji i uprości w znacznej mierze prace rządu.

Rząd nasz ukonstytuowany pamiętnego dnia 6 stycznia r. b. dąży konsekwentnie do zrealizowania swoich zamierzeń. Po przeprowadzeniu całego szeregu reform administracyjnych skondyfikowaniu kilku ust., przez co postąpiono duży krok naprzód w ujednostajnieniu prawodawstwa, rząd nasz, powodując się jedynie potrzebami państwa, powziął decyzję, która zaspakaja dążenia wszystkich trzech odłamów narodu jugosłowiańskiego. W ten sposób struktura naszego państwa zostanie zmodernizowana i przystosowana do potrzeb rozwoju współczesnego.

Podpisując dekret z 3 października, król uzupełnił dzieło, zainaugurowane manifestem z dnia 6 stycznia, którego konieczność była paląca.

Reorganizacja, podjęta w ten sposób, postępuje bez przeszkód. Jestem głęboko przekonany, że ma ona wszelkie widoki najlepszego rozwoju i szczęśliwych rezultatów".

Olbrzymi pożar spichrzy.

BERLIN, 24.X (Pat). Donoszą z Weimaru: Od dwóch dni szerzy się w miasteczku Sangerhause olbrzymi pożar spichrzy, należących do tutejszej firmy zbożowej, w których zmagazynowano około 120 q. pszenicy, jęczmienia i paszy. Straże pożarne wytężają wszystkie siły, aby nie dopuścić do przerzucenia się pożaru na domy i składy drzewa sąsiadujące ze spichrzami.

77 środa literacka.

Powinnaby nosić podtytuł „czyli dwóch przyjaciół: Guintusa Horatiusa Flaccusa i Ludwika Hieronima Morstina". Bowiem szczęśliwym darem bogów, nasz miły gość i ziemi proszowskiej ukazał nam swego mlecznego brata z ziemi italskiej, w przyjacielskiej, intymnej pogawędce, której świeciła pogoda horacjuszowskiej filozofji życia.

P. Morstin jest *latynem* w całej swej kulturze literackiej, w ukształtowaniu umysłu i co za tem idzie sposobie odnoszenia się do zdarzeń. Ustosunkowanie się jego do uczuć lub przekonań dalekiem jest od zimnego klasycyzmu scholarów, dał tego dowód w swej epoce legjonowej, a odczyt, który miał autor „Szlakiem Legjonów" w poniedziałek, był dowodem, jak gorąco polska, entuzjastyczna płonie w nim dusza. Ale właśnie dlatego że tak rdzennie polska, jest też łacińską. Bo, uprzytomnijmy to sobie wyraźnie, najowocniejszym wykwitem gleby polskiej były rośliny hodowane kulturą łacińską. Trwało to tak długo, tak wsiąkło w psychikę narodu, w jego obyczaj, jego stosunek do świata, że dziś wydaje mi się że stuprocentowymi polakami są tylko te jednostki, co żywy w sobie hodują kult klasycznej poezji i kultury. Nie można lepiej wybrać. Do sentymentów polskich, do cokolwiek rozchwianej polnej i kwietnej duszy słowiańskiej, jakąż doskonałą oprawą są złote klamry pogodnego rozsądku, równowagi, umiaru i surowości rzymskiej cnoty. Jeśli o tem ktoś wątpi, wystarczy rzucić okiem na daleki, ale o wiele za bliski wschód rosyjski, na prowincje i ludzi w orbicie tego nieszczęścia ludzkości przebywających. Mało kto wytrzyma bez załamania się i ruiny wewnętrznej te niebezpieczne opary, wśród których są przecież olśniewające, choć złowrogie błyskawice.

Wróćmy do Italji, do jej w Polsce posiewu. Do mowy, która była omal nie domową naszych przodków, którą wyrażali i kształtowali sprawy swe najważniejsze, murowane, odpowiedzialne. Wagi to jakby i waloru dodało mowie Cycerona, Virgiljusza i Horacego, zrobiło z niej narzędzie konieczne, używane wszak dotąd najpotoczniej w t. zw. klasycznych sentencjach, spotykanych codziennie niemal. Ale nie dosyć machinalnie powtarzać *Non omnis moriar* lub *est modus in rebus* za Horacym, trzeba by znów wrócił nam w umysły skołatane wiekiem niewoli i wojnami, pogodny umiar klasycznych autorów.

O to zabiega p. Morstin, współpracując z Tow. lwowskiem *Filomata*, utworzonem, by szerzyć wiedzę i zamiłowania humanistyczne, by, jak się wyraził prelegent, łacina przestała być dla klas nudną piłą, a stała się rzeczą żywą, tryskającą rumieńcem zdrowia i temperamentu. Jeśli tę sprawę powierzono p. Morstinowi, jest wszelka nadzieja, że za jego przewodem, z ziemi włoskiej do polskiej przejdzie nie jedna piosenka i melodją swoją obudzi atawistyczne w nas do łacińskiego świata sentymenty. Powierzone autorowi poetycznych szkiców o Italji tłumaczenia Horacego, wyszły z pod jego pióra tak świeże i wonne, jak więź ziół z Helikonu. Łacińska strofa śpiewa od nowa rytmem płochej, jasnej piosenki, brzmi również aktualnie, że się tak wyrażę poważny 11—13 zgłoskowy wiersz hymnu czy patrjotycznej inwokacji. Liryka Horacego, odźwierciadla pogodną duszę poety, co nie uznawał smutku i pełen był rozkoszy używania życia, co nigdy w sztuczny nie wpadł patos, ani w ckliwą sentymentalność, liryka ta, oddaje to radość miłosną młodziana, to melancholję niedołężniejącego starca, ale zawsze podszytą filozofją zgody na rzeczy nieuniknione, wiedząc na pociechę, że są *aere perennius*, trwalsze od spiżu wartości i te uprawiać należy.

W poezji Horacego, jego odach, satyrach, lirykach, w Ars poetica, będących kodeksem rzemiosła poetyckiego przez wieki całe, mieszczą się wszystkie przykazania racjonalnej kultury, rozwoju myśli, cierpliwej wyrozumiałości na sprawy tego świata. Ale ta filozofja nie wyklucza radości życia. Wszak nie próżno radził Virgilemu krztynę szaleństwa do rozsądku przyrzucić, a siebie nazywa w liście do Tibulla świniakiem Epikura. Miewał więc, zwłaszcza iż wielce płeć piękną miłował i wzajemnością bywał obdarzany, miewał swe chwile boskiego upojenia i szału miłosnego, chociaż go cesarz August do pękatego naczynia oliwy porównywał i nikt nie wspomina by słonecznemu Apollinowi był podobny. W duszy więc tylko miał łagodne blaski, rozświetlające cały świat humanistów od lat... 1993...

A ileż umysłów polskich specjalnie!

Cały ten świat łaciński wsiąknięty w naszą umysłowość ukazał nam barwnie i żywo p. Morstin we środę, odczytując krótką charakterystykę Horacego, a potem jego wiersze rozmaite we własnym przekładzie, który w te dawne formy wlał nowe, tętniące życie, odblask umiłowań tłumacza. Prócz tego usłyszeliśmy piękny, dowolny przekład jednej z od przez Norwida dokonany, oraz wiersz własny p. Morstina *Astronomję*, przygotowany do mającego wyjść niebawem zbioru. Z wiersza tego posypały się gwiazdy i systemy planetarne na ciszę pochylonych twarzy, zawirowały znaki zodjaku i potwory kłębiące się na starych, wielkich, w kątach bibljotek stojących globusach, wreszcie przed zasłuchanymi gośćmi zawirowały bestje Apokalipsy, niebo podarło się na szmaty w jakimś chaosie i w nieskończoności, która nie była nicością; rozśpiewała się wiecznie twórcza, zmartwychwstająca miłość! Takie zostało wrażenie. A potem zszedłszy na ziemię gawędzono, pito herbatę w licznem, 70 osób liczącem gronie, wśród którego z przyjemnością widzieliśmy nowych, „sympatyków" z palestry wileńskiej, oraz dużo młodzieży. Wysłuchaliśmy z zajęciem wyjaśnień płk. Rostworowskiego o życiu kulturalnem w Nieświeżu, gdzie p. pułkownik zachęcony, jak sam twierdzi naszym przykładem, zbiera grono inteligencji miejscowej, by się dzielić myślami i projektami prac kulturalnych. Na serdeczne zaproszenie zwrócone do Zw. Lit. Wileńskich, stają w gotowości p. Dobaczewska i p. Wyleżyńska. I już się projekt zamiany prac ustala. Przemawia też prof. Srebrny o tem, że przekłady p. Morstina są dziełem prawdziwego poety i takie, a nie zimne strofy prof. Czubka, mogą zachęcić młode pokolenie do studjów klasycznych.

Zajmujący i obfity w najmilsze wrażenie wieczór, kończy ładna muzyka p. Umińskiej-Jaworskiej, która przy akompanjamencie p. Szapsaja gra kolejno: Andante Martiniego, śliczne Rondo na temat Bethowena w opracowaniu Kreislera i 2 Nokturn Różyckiego. Poczem zebrani serdecznie żegnają p-wa Morstinów, którzy oboje twierdzą, że wywożą z Wilna przemiłe wrażenia. Więc wzajemna wdzięczność za miłe chwile i słowa: do widzenia!

Hel. Romer.

WIEŚCI I OBRAZKI z KRAJU

Wybuch granatu

spowodował tragiczną śmierć dwóch młodych chłopców.

(Od własnego korespond. z Prozorok).

W dniu 20 b. m. mieszkańcy wsi Sielco gm. prozorockiej — Karaś lat 17 i Barańczuk lat 24 (ostatni powrócił niedawno z wojska) znaleźli pocisk ciężkiego kalibru i przynieśli go do stodoły. Podczas rozbierania granat wybuchł. Skutek był straszny: Barańczukowi oderwało nogi i ręce, i po upływie godziny skonał. Karasiowi zaś urwało nogę, prócz tego doznał on wstrząsu mózgu i silnych kontuzyj, wskutek czego nazajutrz również zmarł.

Jak opowiadają sąsiedzi nieszczęśliwych ofiar, granat został znaleziony w ogrodzie maj. Błoszniki, gdzie leżał od dłuższego już czasu, nie zwracając niczyjej uwagi. Dodać przytem należy, że podobne pozostałości z czasów ubiegłej wojny na naszych terenach to nie rzadkość, dowodem czego liczne wypadki, które tu i ówdzie dość często się zdarzają. Pożądanemby przeto było, aby wydane zostało odpowiednie rozporządzenie, nakazujące bezwględne meldowanie o znalezieniu środków lub narzędzi wybuchowych na posterunkach wojskowych lub policyjnych.

Dwukrotny zamach na autobus.

Przed kilku dniami na autobus spółki Ostryna, kursujący pomiędzy Wilnem a Grodnem w odległości 7 klmtr. od Radunia usiłowano dokonać zamachu przez zawalenie drogi drzewem. Szofer jednak w czas spostrzegł grożące niebezpieczeństwo i uniknął niechybnej katastrofy. Mimo to niewykryci sprawcy uplanowali powtórny zamach na ten sam autobus, a mianowicie niedaleko miasteczka Zabłocie zagrodzono drogę dużemi kamieniami.

Godnym uwagi jest fakt, że przed autobusem spółki Ostryna przejeżdzały tą drogą dwa inne autobusy bez żadnych jednak przeszkód.

W związku z temi zamachami, co mogło pociągnąć za sobą nieobliczalne konsekwencje — władze bezpieczeństwa przeprowadziły dochodzenie oraz aresztowały jako podejrzanego o udział Tomasza Rymcewicza mieszkańca gminy ostryńskiej, który podówczas znajdował się wpobliżu opisanych miejsc, wałęsając się tam bez koniecznej potrzeby.

Schwytanie podpalacza-dywersanta.

Podczas pożaru osady Adama Duszewskiego w Sołtanowszczyźnie na odcinku 8 baonu „Stołpce" aresztowany został Michał Juchnowski, podejrzany o dywersję.

Badany Juchnowski zeznał, że podpalił wspomnianą osadę z polecenia i według wskazówek komendanta strażnicy sowieckiej „Kudrynowicze". Dochodzenie w toku.

Ujawnienie znacznego przemytu.

Przemytnicy staną wkrótce przed sądem.

U Lewa Nachtmana przy ulicy Nowogródzkiej ujawniono towary pochodzące z przemytnictwa, wartości 1100 zł. Są to wyroby galanteryjne, przewożone z Niemiec do Litwy, a z Litwy do Polski. Nachtmana pociągnięto do odpowiedzialności, a skonfiskowany przemyt przesłano do Urzędu Celnego.

U Chony Paleckiego przy ulicy M. Stefańskiej 15 skonfiskowano znowu pochodzące z przemytnictwa towary wartości około 700 zł. Palecki, zawodowy przemytnik, grasujący w naszem mieście, już niejednokrotnie był pociągany do odpowiedzialności. Ostatni towar przemycił z Niemiec. Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy policja znalazła w dniu 21 b. m. u tegoż samego Paleckiego 53 klg. „zefiru" tytoniu litewskiego, pochodzącego z przemytu. Palecki stanie przed sądem i zapłaci grzywny. Energiczne represje władz uniemożliwią na przyszłość Paleckiemu uprawianie w dalszym ciągu swego procederu zbrodniczego, który naraża Skarb Państwa na straty.

Krwawa awantura.

Onegdaj w miasteczku Dokudowo, pow. lidzkiego miało miejsce krwawe zajście którego ofiarą padł jeden z policjantów.

Kilku pijanych osobników wszczęło awanturę na ulicy co spowodowało interwencję policji, w chwili gdy kilku policjantów usiłowało ich aresztować, jeden z awanturników dobył noża i zadał jednemu z interwenjujących policjantów ciężki cios w plecy.

Wszystkich winnych w liczbie czterech osadzono w więzieniu. Rannego policjanta przewieziono do szpitala, stan jego jest ciężki.

NOWOGRÓDEK

+ **Z życia Państwowego Gimnazjum w Nowogródku.** Po zakończeniu ubiegłego szkolnego roku w państwowem gimnazjum im. A. Mickiewicza w Nowogródku, ustąpił z niewiadomych dotychczas szerszemu ogółowi przyczyn, powszechnie lubiany przez szkolną młodzież — pan dyr. Jakób Bylczyński, zostawiając po sobie jak najlepsze wspomnienie.

W ciągu okresu letniego urząd dyrektora pełnił czasowo p. W. Kyprjan, dopóki nie został mianowany przez Kuratorjum Wileńskie kierownikiem Państwow. Gimnazjum w Nowogródku p. Jan Bański, nauczyciel matematyki w Kielcach, który też odrazu po nominacji przybył do Nowogródka i objął urzędowanie. Trudno tu mówić o ustosunkowaniu się młodzieży do nowego zwierzchnika, gdyż zbyt jeszcze krótki czas urzęduje p. dyr. J. Bański, wszakże można już wyłowić w ogólnym zarysie metodę i sposób, jakim się posługuje nowy dyrektor.

Jak już donosiliśmy w jednym z ostatnich numerów, w niedzielę 20 października od godz. 11 do godz. 1-szej popoł. w sali Gimn. Państw trwała pierwsza w tym roku szkolnym konferencja, na której został nawiązany kontakt pomiędzy rodzicami i opiekunami urzącej się młodzieży, a dyrekcją i gronem nauczycielskiem, w którem od czasów dyr. Bylczyńskiego wiele dokonało się zmian. Otóż po tej konferencji stało się dla wszystkich wiadomem, iż do Gimnazjum zostało wprowadzonych wiele inowacyj, dotyczących przedewszystkiem szkolnego i pozaszkolnego życia młodzieży, która teraz ma być wzięta w ściślejsze karby. Mianowicie: w bieżącym roku szkolnym ma być zaprowadzona ścisła kontrola listów i to w najbliższym czasie, następnie młodzież bez specjalnego usprawiedliwienia i pozwolenia nie może po 7-mej godz. wieczorem wychodzić na miasto, ani zbierać się wspólnie w domach prywatnych — chociażby w celu nauki. Jednem słowem wprowadzono surowy rygor, przypominający nam zlekka czasy rosyjskie.

Ponadto dyrektor Gimnazjum zapowiedział opiekunom i rodzicom kotegorycznie, iż zamierza wogóle zasadniczo zmienić stosunki panujące w szkole i doprowadzić „rozromansowane gimnazjum" do porządku. Na czem ma polegać ta zmiana i ten porządek — jeszcze bliżej nie wiadomo.

+ **Sprawy administracyjne.** W poniedziałek 28 października w gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbędzie się zebranie naczelników władz drugiej instancji. Na zebraniu tem będą również obecni starostowie wszystkich powiatów wojew. nowogródzkiego, którzy w tym samym dniu przybędą do Nowogródka na zjazd starostów. W programie zebrania leży poruszenie wielu spraw, związanych z administracją i państwową gospodarką.

GŁĘBOKIE

+ **Instruktorski Kurs Oświatowy w Głębokiem.** 20 października 1929 roku rozpoczął się w Głębokiem Instruktorski Kurs Oświatowy dla nauczycielstwa szkół powszechnych powiatu dziśnieńskiego, pierwszy na terenie Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Po nabożeństwie w miejscowym kościele nastąpiło otwarcie kursu w szkole powszechnej.

Na otwarciu obecni byli pp.: M. Jankowski, starosta dziśnieński, pułk. Kaliński, por. Chwalny, Janowski, komisarz P. P., oraz słuchacze kursu w liczbie 50 osób. Pan Romuald Szepietowski, inspektor szkolny, otwierając kurs, w dłuższem przemówieniu wskazał zadania i cel pracy oświatowej w dobie obecnej. Następnie zabrał głos p. M. Jankowski, podkreślając w swych słowach konieczność prowadzenia prac oświatowo-kulturalnych.

Po przemówieniach p. Jan Dracz instruktor oświaty pozaszkolnej przy Kuratorjum w Wilnie, wygłosił pierwszy wykład o organizacji oświaty pozaszkolnej, jej programie i budżecie.

Władysław Maciejewski.

Oszczędność celowa.

Liga Katolicka Archidjecezji Wileńskiej nadsyła nam następującą odezwę, którą ze wzdlędu na godny poparcia cel zamieszczamy w całości.

Na kongresie międzynarodowym w Medjolanie postanowiono organizować co roku 31 października dzień oszczędności. Nawet państwa, które nie zaznały ani niewoli, ani też zniszczenia wojennego do tej uchwały ściśle się stosują, gdyż rozumieją że przez madrą oszczędność podnosi się dobrobyt ogólny kraju i jego mieszkańców, a przy dobrobycie można niejedną rzecz pożyteczną wykonać.

W kongresie wspomnianym Polska również brała udział i bodaj najbardziej jest zainteresowana w obudzeniu poczucia oszczędnosci gdyż w stosunku do innych panstw oszczędność w Polsce jest znikoma, a szczególniej w województwach wschodnich Propagandę oszczędności przeprowadza Centarlny Komitet wespół z miejscowemi.

W dniu 31 października ukażą się liczne plakaty, ulotki, artykuły, odczyty i t. p. Rzeczy te są nad wyraz pożyteczne i jest rzeczą ze wszech miar pożądaną, by wśród mas zaszczepiać zrozumienie potrzeby oszczędzania, a zaniechania wydatków mężczyzn na alkohol, kobiet zaś na jedwabne pończochy i t. p. Zachęcając do oszczędności dobrzeby było wskazać i konkretny cel. Niezawodnie, że i w Wilnie mamy zbyt dużo biednych i żebraków. To też niezależnie od pouczania o potrzebie oszczędności należy skierować także naszą uwagę na potrzebę zmniejszenia biedy.

Odnosi się to naturalnie w pierwszym rzędzie do tych, którzy więcej mają. Byłoby rzeczą wskazaną, żebyśmy zadokumentowali zrozumienie dla oszczędności przez składanie ofiar na dobry cel, który dla wszystkich jest zrozumiały, np. na cel charytatywny. Niechby każdy złożył dzienną oszczędność na instytucje dobroczynne, a niewątpliwie zmniejszyłoby to znacznie ilość ubogich i żebraków.

Szczególniej duch chrześcijański od nas tego wymaga. To też istniejące już Ligi Parafjalne mogłyby w dniu tym przeprowadzić zbiórki, a pieniądze uzbierane przeznaczyć na potrzeby akcji charytatywnej w parafjach.

M.

Obchód „Dnia Oszczędności" w Wilnie.

W sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się pod przewodnictwem prezydenta miasta Folejewskiego liczne zebranie obywateli naszego miasta, przedstawicieli ziemiaństwa, wyższego duchowieństwa wszystkich wyznań, władz, prasy, organizacyj społecznych i t. d. Obradowano w jaki sposób Wilno i województwo nasze zorganizuje „Dzień Oszczędności", *w czwartek 31 października r. b.* W tym dniu bowiem na mocy uchwał Międzynarodowego Kongresu z roku 1924 cały świat organizuje jednocześnie „Dzień" poświęcony w zupełności propagandzie oszczędności. W Polsce — jak informował prezydent Folejewski — oszczędności stanowią w porównaniu z innemi krajami cyfrę minimalną. W dniu 1-go sierpnia 1929 roku było w Polsce w 137 kasach oszczędności 296 miljonów złotych wkładek oszczędnościowych. Z tego 33 miljony przypada na województwa centralne, 188 miljonów na województwa południowe, 28 na wojedztwo śląskie, 6 miljonów na zachodnie, poznańskie i pomorskie, a jeden miljon na województwa wschodnie. Województwa nasze jak widzimy przedstawiają teren, na którym możnaby w dziedzinie oszczędnościowej wiele dokonać.

„Dzień Oszczędności" obchodzony będzie w Wilnie, w sposób następujący: Instytucje oszczędnościowe, t. j. Komunalna Kasa Oszczędności i wszystkie banki będą udekorowane flagami i zielenią. Wileńskie Radjo transmitować będzie z Warszawy przemówienia ministra Matuszewskiego, oraz prezesa Warszawskiego Centralnego Komitetu „Dnia Oszczędności". W szkołach odbędą się pogadanki na temat oszczędności. Wygłoszone będą odczyty propagandowe dla dorosłych. Na murach miasta rozlepione będą ilustrowane plakaty propagandowe, które będą również rozmieszczone w różnych instytucjach. W dniu tym rozdawane będą ulotki i odezwy. Niewątpliwie prasa poświęci swe łamy artykułom propagującym hasła oszczędności.

Program ten będzie jeszcze uzupełniony i rozwinięty. W tym celu prócz komitetu honorowego powołano na tem zebraniu komitetet wykonawczy, który wybrał swym przewodniczącym p. dyrektora Józefa Korolca.

W toku dyskusji zakomunikował reprezentant Kuratorjum naczelnik Małowieski, iż w myśl okólnika ministerjalnego, tak jak w całym kraju, tak i na terenie naszego województwa nauczycielstwo weźmie czynny udział w „Dniu Oszczędności" za pomocą urządzania nie tylko pogadanek dla młodzieży szkolnej, ale również w miarę możności pogadanek dla dorosłych. Władze szkolne organizują również specjalnie dla młodzieży szkolnej premjowanie wkładów oszczędnościowych P.K.O., w ten sposób, iż wszystkie szkoły nadeszlą do Kuratorjum wykazy książek oszczędnościowych, przytem te książeczki, które mają najwięcej wkładów, a najmniej wypłat będą premjowane po 10 złotych, zaś książeczki nie mające żadnych wypłat po 20 zł. Obecni na zebraniu przedstawiciele duchowieństwa podjęli również projekt uwzględnienia „Dnia Oszczędnosci" w kazaniach wygłaszanych w świątyniach. Poruszano projekty urządzenia odczytów w siedzibach związków i organizacyj, w teatrach i kinematografach miałyby być wygłoszone kilkuminutowe przemówienia propagandowe. Komitet wykonawczy, który się natychmiast ukonstytuował przystąpił niezwłocznie do pracy.

Zjazd Żydowskiego Instytutu Naukowego w Wilnie.

Dziś wieczorem odbyło się w sali Palace otwarcie zjazdu, zwołanego przez Żydowski Instytut Naukowy w Wilnie. Inauguracja zjazdu ściągnęła bardzo liczną publiczność oraz wielu delegatów z Polski i zagranicy, a to z państw bałtyckich: Rumunji. Niemiec, a nawet z poza Europy.

Władze państwowe reprezentował p. starosta Iszora, władze miejskie prezydent Folejewski. Wśród obecnych zauważyliśmy również p. marszałka Senatu Szymańskiego. kuratora Stefana Pogorzelskiego i prof. Ferdynanda Ruszczyca, wiceprezydenta Czyża, oraz licznie reprezentowanych przedstawicieli prasy.

Na przewodniczącego Zjazdu powołany został senator Cemach Szabad.

Zarówno p. starosta Iszora jak i p. prezydent Folejewski w krótkich słowach złożyli konferencji życzenia pomyślnych wyników pracy, przyjęte przez zebranych niemilknącym długo aplauzem.

Zjazd stanowi w kulturalnem życiu żydowskiem doniosły ewenement, który, jak sam Instytut Naukowy Żydowski wymaga obszerniejszego omówienia.

ad.

Silne lotnictwo to potęga Państwa!

KRONIKA

Piątek 25 Października

Dziś: † Kryspina i Kr.
Jutro: Ewarysta P. M.

Wschód słońca—g. 6 m. 8
Zachód „ —g. 16 m. 35

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 24/X—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	760
Temperatura średnia	+ 7 C°
Opady w milimetrach	—
Wiatr	południowy.

Uwagi: pogodnie.
Minimum: + 4
Maximum: + 12
Tendencja barometr.: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.** W dniu 28 b. m. w poniedziałek odbędzie się w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim kolejne posiedzenie Wydziału Wojewódzkiego.

— **Doroczne posiedzenie Rady Wojew.** Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła odbędzie się w dniu 23 listopada. Na posiedzeniu tem prócz szeregu spraw z dziedziny gospodarczej tak żywo obchodzącej ogół mieszkańców woj. wileńskiego, p. Wojewoda wileński wygłosi ustawowo przewidziane sprawozdanie o stanie województwa i zamierzeniach administracji na najbliższą przyszłość.

SAMORZĄDOWA

— **Zjazd Inspektorów Samorządowych.** W dniu 8 i 9 listopada odbędzie się w Wileńskim Urzędzie Wojwódzkim zjazd inspektorów samorządu gminnego z terenu województwa wileńskiego. Na zjeździe tym, wśród innych doniosłych spraw będzie rozpatrywana wielce aktualna kwestja usprawnienia administracji komunalnej w gminach wiejskich.

MIEJSKA

— **Dookoła zmiany lokalu archiwum państwowego.** Jak się dowiadujemy, sprawa hipoteki bibljoteki im. Wróblewskich przy ul. Teatralnej została wreszcie uregulowana a zatem w najbliższych dniach zostanie załatwiony akt kupna tej kamienicy przez Ministerstwo Wyzn. Rel. iOśw. Publ. dla celów wileńskiego archiwum państwowego, które ostatnio poczyniło już szereg wstępnych przygotowań do zmiany lokalu a między innemi dokonano wybrakowania niepotrzebnych aktów i sprzedania ich na papier. Według przeprowadzonych obliczeń wyodrębniono w ten sposób na makulaturę 35.000 klg. (2000 pudów) niepotrzebnych aktów.

— **Umorzenie pożyczek zaciągniętych na odbudowę.** Na ostatnich dwóch posiedzeniach Wojewódziej Komisji Odbudowy rozpatrzono 280 podań drobnych rolników i bezrobotnych z powiatu wileńsko-trockiego, oszmiańskiego i brasławskiego o umorzenie im pożyczek udzielonych z funduszu odbudowy Kraju na odbudowę budynków zniszczonych przez działania wojenne. Z ogólnej karty pożyczkowej 256.304 zł. komisja uchwaliła umorzyć kwotę 201.346 zł., zaś obciążyć długiem na sumę 54.958 zł., wchodzące w grę budynki.

— **Delegacja handlarzy rynkowych u prezydenta miasta.** Cały szereg handlarzy z rynków wileńskich otrzymało pisma magistratu z zawiadomieniem że zgodnie z poleceniem p. wojewody muszą do dnia 1-go kwietnia 1930 r. opróżnić swe miejsca (stragany i kramy).

W związku z tem wczoraj delegacja handlarzy rynkowych udała się do p. prezydenta Folejewskiego i zapoznała go z wytworzoną przez to sytuacją. Pan prezydent polecił delegatom złożyć w tej sprawie szeroko umotywowany memorjał.

— **Zapadnięcie się jezdni.** Tradycyjne już dla Wilna zjawisko zapadnięcia się jezdni miało wczoraj miejsce u wylotu placu przed Komendą Obozu Warownego na ulicę Ludwisarską. Według wszelkiego prawdopodobieństwa jest to sprawka częściowo zlikwidowanej ostatnio podziemnej „rzeki" Koczergi, która mszcząc się za swe spostponowanie podmyła grunt.

Charakterystycznym dla stosunków wileńskich jest w tej całej historji fakt, że miejsce wypadku nie zostało ani ogrodzone, ani zaopatrzone w sygnały ostrzegające mimo, iż położone jest przy samej linji, którą przejeżdżają udające się w kierunku ul. Ludwisarskiej pojazdy. Ten, niezbyt pochlebnie świadczący o bezpieczeństwie komunikacji w naszem mieście, stan rzeczy można było obserwować jeszcze i po zapadnięciu zmroku.

— **Sprawy rzemieślnicze.** Po rozpoczęciu rejestracji rzemieślników przebywających na terenie m. Wilna Zarząd Izby Rzemieślniczej przystąpił do rejestracji rzemieślników na prowincji. W związku z tem sekretarz Izby Rzemieślniczej p. Jan Łazarewicz zwiedził w ubiegłym tygodniu Oszmianę i wszczął na miejscu prace przygotowawcze w celu utworzenia na terenie powiatu oszmiańskiego zawodowych stowarzyszeń cechowych, za pośrednictwem których w przyszłości będzie się przeprowadzała rejestracja. Narazie zaś sprawami rejestracyjnemi zajmą się w porozumieniu ze starostwem powiatowem poszczególne miejskie i wiejskie urzędy gminne. W bieżącym tygodniu przeprowadzana jest lustracja powiatów dziśnieńskiego i brasławskiego dla tych samych celów.

Obok tych prac referat prasowy Izby Rzemieślniczej w Wilnie przystąpił już do opracowania projektu przepisów regulujących sprawy terminatorskie. Brak jakichkolwiek przepisów w tej sprawie jest jedną z wielu bolączek stanu rzemieślniczego w Wileńszczyźnie to też prace przyczynią się do ostatecznego uporządkowania spraw terminatorskich. Nowe przepisy będą już rozpatrywane przez najbliższe zebranie Zarządu Izby Rzemieślniczej, ostatecznie zaś zostaną zatwierdzone przez plenarne zebranie Izby Rzemieślniczej, które odbędzie się w połowie listopadapada r. b. Zebranie to zatwierdzi jednocześnie przygotowywane obecnie regulaminy czeladniczych i mistrzowskich komisyj egzaminacyjnych.

— **Kurs dokształcający dla pracowników miejskich.** Onegdaj w lokalu magistratu odbyło się posiedzenie Komitetu Organizacyjnego kursów dokształcających dla pracowników magistratu m. Wilna. W posiedzeniu udział wzięli przedstawiciele: Kuratorjum Szkolnego, Urzędu Wojewódzkiego i Magistratu m. Wilna. Przewodniczył prezydent miasta p. mec. Folejewski.

Na posiedzeniu ustalono, iż kurs potrwa 4 miesiące z 3-godzinowemi wykładami dziennie. Program obejmuje: język polski, geografję, ekonomję polityczną i prawoznawstwo. Na wykładowców zaproszeni zostali: profesorowie: Ehrenkreutz, Gutkowski, Jundziłł i in.

— **Przedłużenie terminu płatności na podatek obrotowy.** Na mocy zarządzenia władz skarbowych 3-cia rata zaliczki na poczet podatku obrotowego, której termin płatności upłynął z dniem 15 b. m., może być uregulowana do 29 października r. b. bez kar za zwłokę.

WOJSKOWA

Zjazd koleżeński 1-go pułku artylerji L. P. odroczony. Komitet organizacyjny koleżeńskiego zjazdu b. 1 pułku artylerji Legjonów Polskich oraz 1 pułku artylerji polowej Legjonów zawiadamia, iż termin zjazdu z przyczyn od Komitetu niezależnych został odłożony na 17 i 18 nast. mies. Byli żołnierze pułku, którzy uczestnictwo już zgłosili, a w owym terminie przybyć nie mogą, proszeni są o zgłoszenie tego do dowództwa 1 pułku artylerji polowej w Wilnie.

LITERACKA

— **Ze Związku Literatów.** Ostatnie Walne Zebranie Z. Z. L. P. uchwaliło wprowadzenie do statutu nowej kategorji członków „dożywotnich", czyli takich, którzy w zrozumieniu kulturalnej akcji Związku wpłacą jednorazowo 300 zł. Pieniądze te obracać się będzie na cele inwestycyjne. Pierwszym członkiem dożywotnim została w dniu 22-go bm. margrabina Janina Umiastowska. Członkami dożywotnimi mogą być nietylko osoby fizyczne, ale także instytucje; otrzymują oni stałą kartę honorową na wszelkie imprezy Związku, a nazwiska ich będą uwiecznione na ścianie sali zebrań.

W porozumieniu ze Związkiem Literatów i Tow. Filharmonicznem organizuje się staraniem Polskiego Radja w siedzibie literackiej cykl „Niedziel kameralnych" w wykonaniu najlepszych instrumentalistów miejscowych, pp.: prof. Kimontt-Jacynowej, prof. Sołomonowa, M. Szabsaja, M. Salnickiego i A. Katza. Bilety będą wyłącznie abonamentowe. Szczegóły podamy wkrótce.

SPRAWY PRASOWE

Konfiskata czasopisma „Biełaruskaja Hazeta". W dniu 23 października r. b. ukazał się Nr. 1 czasopisma radykałów wileńskich „Biełaruskaja Hazeta". W tymże dniu czasopismo to z rozporządzenia starosty grodzkiego na m. Wilno zostało skonfiskowane.

SPRAWY AKADEMICKIE

— **Mobilizacja Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich.** I-szy rocznik studentów Uniwersytetu oraz wszyscy ci, którzy z przyczyn niewyjaśnionych dotąd uchylali się, stawią się w sobotę dn. 26/X o godz. 14-tej przed Komisją Poborową Akademickiego Klubu Włóczęgów Wileńskich — Bonifraterska 6, m. 1.

— **Z zebrania akadem. wszechpolaków.** Dnia 23 b. m. odbyło się zapowiedziane zebranie na uniwersytecie, na którem p. Marcinowski wygłosił referat o ideologji wszechpolaków.

Referent sięgnął do okresu popowstańczego t. j. do pozytymizmu, który ulegając przemianom miał stworzyć narodową demokrację i wszechpolaków, których praca przyniosła Polsce Niepodległość.

Jak wynika z tego, to p. Marcinowski chciał skryć przed słuchaczami walkę o Niepodległość Socjalizmu Polskiego i Legjonów Marszałka Piłsudskiego, o czem nie nadmienił ani słowa, przypisując zasługi jedynie Dmowskiemu jako kierownikowi pozytywnej pracy niepodległościowej. Zatajanie lub przekręcanie pewnych faktów historycznych u wszechpolaka jest zrozumiałe, bo jakże się można przyznać do tego, iż Narodowa Demokracja potępiała zawsze wszelką myśl o walce orężnej — niepodległościowej, że w dwóch zaborach wysyłała hołdy wierno-poddańcze do carów, prosząc ich jedynie o jaką taką autonomję dla kraju. Następnie przemawiali jeszcze p. Kłoniecki, który się silił tylko na puste zwroty krasomówcze, choć chwilami robił wrażenie, że mógłby coś rzeczowego powiedzieć i p. Hałaburda, który chciał coś powiedzieć o kwestji narodowościowej w Polsce, lecz pokazało się, że tyle w tej sprawie wie, co pani aptekarzowa z „Pacanowa". Zbijał te wywody i prostował fakty historyczne włącznie z zasługami Marszałka Piłsudskiego, jedyny członek akade? mickiej młodzieży socjalistycznej na U. S. B. Można żywić nadzieje, że młodzież wszechpolska na swych zebraniach wskutek dyskusji z innemi kierunkami ideowemi, zaprzestanie wykorzystywać nieświadomość i naiwność wielu swych członków, a temsamem zwróci się ku pracy rzeczowej, co życiu akademickiemu na zdrowie tylko wyjdzie.

— **VIII-my „Tydzień Akademika".** Wzorem lat ubiegłych odbędzie się w roku bieżącym w dniach 30 listopada — 8 grudnia b.r. tradycyjny „Tydzień Akademika", poświęcony obok propagandy potrzeb młodzieży akademickiej również akcji zbiórki funduszów na pomoc akademikom a w 1-szym rzędzie Akademickiej Kolonji Wypoczynkowej w Legaciszkach.

W tym celu w poniedziałek dnia 28 b. m. o godz. 6 wiecz. odbędzie się w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza posiedzenie Wydziału Wykonawczego Wojewódzkiego Komitetu Wileńskiego Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej, na którem obok sprawy „Tygodnia Akademickiego" i Kolonji Wypoczynkowej w Legaciszkach omawianych będzie szereg kwestyj bieżących i między innemi zostanie złożone przez delegata Komitetu na Radę Naczelną do Spraw Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie p. Dyr. Władysława Szmidla sprawozdanie z obrad Ogólnego Zebrania Rady.

— **U akademickiej młodzieży socjalistycznej.** W dniu 20 b. m. odbyło się zebranie akademickiej młodzieży socjalistycznej Uniw. St. Bator. z referatem kol. Swiątnickiego o ideologji Z. N. M. S.

Po przemówieniu kol. Korzeniowskiego i pos. Pławskiego zebranie zakończono z daleko idącemi projektami pracy na b. rok akademicki.

— **Sobótka w „Ognisku".** Jutro t. j. w sobotę dnia 26 b. m. w „Ognisku" Akademickiem (Wielka 24) odbędzie się Sobótka. Początek o godz. 21-ej.

— **Zarząd Chóru Akademickiego U. S. B. komunikuje** swym członkom i życzącym zapisać się do chóru, że najbliższa próba wspólna odbędzie się dziś t. j. 25 b. m. o godz. 8 wieczorem w „Ognisku" Akademickiem (ul. Wielka 24). Obecność wszystkich członków chóru konieczna.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Do wszystkich zrzeszonych organizacyj w Z. O. W.** Zarząd Z. O. W. podaje do wiadomości wszystkich członków zrzeszonych organizacyj iż została otwarta bibljoteka i czytelnia czasopism Związku Organizacyj Wojskowych w lokalu przy ulicy Uniwersyteckiej 6 — 8.

Korzystać z bibljoteki mogą wszyscy członkowie zrzeszonych organizacyj i oficerowie w służbie czynnej bezpłatnie.

Bibljoteka czynna w środy i soboty od godziny 17-ej do 19-ej.

Czytelnia czasopism — codziennie od 17 do 19 z wyjątkiem świąt.

— **Doroczne Walne Zgromadzenie T-wa Przyjaciół Nauk.** W środę 23 b. m. odbyło się kolejne doroczne Walne Zgromadzenie T-wa Przyjaciół Nauk. Zebranie zagaił prezes T-wa prof. A. Parczewski, wzywając zebranych do uczczenia przez powstanie pamięci zmarłych w tym roku członków T-wa.

Obradom przewodniczył prof. St. Ehrenkreutz.

Ze złożonego sprawozdania z działalności T-wa w r. 1928 między innemi dowiadujemy się, że T-wu przybył szereg nowych darów: p. Poniatowski złożył teczkę z listami ś. p. Ewy Felińskiej, zaś prof Eiger ofiarował 2 oryginalne rysunki Jana Matejki.

W dyskusji, która się następnie wywiązała przedewszystkiem podkreślono konieczność przeniesienia w inne miejsce sąsiadującej z gmachem T-wa gazowni. Położenie jej w śródmieściu zagraża gęsto zamieszkałej tu ludności, wobec czego poruczono zarządowi wszczęcie odpowiednich kroków u odnośnych władz w celu przeniesienia jej w bardziej odludne miejsce.

Następnie przez aklamację nadano członkostwo honorowe prof. Dąbkowskiemu ze Lwowa oraz powołano na członka korespondenta T-wa art. malarza p. Jerzego Hoppena. W wyborach uzupełniających do zarządu powołano: p. Al. Jodziewicza (ponownie) i ks. prof. B. Wilanowskiego.

Komisja rewizyjna pozostała w dawnym składzie.

— **Ostatnie echo uroczystości uniwersyteckich.** W związku z ostatniemi uroczystościami 350-lecia U. S. B. — Towarzystwo im. Łaskiego w Wilnie organizuje w dniu 1 listopada wieczór, na którym będzie odczytany jeden z nader ciekawych prawie nieznanych krótkich utworów Lelewela i wygłoszony referat p. t. „Dwa odrębne światy — akademja Jezuicka w Wilnie i Uniwersytet z czasów Śniadeckich i Lelewela".

Ponadto z inicjatywy tego T-wa w dniu 3-go listopada o godz. 12-ej w poł. odbędzie się zwiedzenie grobów pięciu profesorów Uniwersytetu Wileńskiego pochowanych na cmentarzu ewangelickim w Wilnie.

— **Nowa siedziba Związku Pr. Ob. Kol.** W dniu 26 b. m. w sobotę w godzinach popołudniowych odbędzie się poświęcenie nowej siedziby Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w Wilnie przy ul. Ostrobramskiej 19. Przedtem dnia 25 o godz. 16 odbędzie się poświęcenie żłobka dziennego przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 69.

SPRAWY ROLNE

— **8-io tygodniowy kurs kontrolerów obór i chlewni.** Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, organizuje 8 tygodniowy kurs dla wykształcenia nowych zastępów kontrolerów obór i chlewni. Kurs rozpoczyna się dnia 28 października 1929 r. kończy się dnia 23 grudnia 29 roku i odbędzie się w Szkole Rolniczej w Bukiszkach, o 10 klm. od Wilna na drodze do Mejszagoły.

Na kurs przyjmowani będą kandydaci w wieku od 18 lat, posiadający co najmniej ukończonych 4 oddziały szkoły powszechnej lub niższą szkołę rolniczą.

Kandydaci na kurs winni przywieźć ze sobą: siennik, poduszkę, kołdrę, bieliznę, przybory do jedzenia i pisania oraz fartuch do dojenia.

Opłata za kurs wynosi zł. 15. Utrzymanie całodzienne 1.70 gr., co za okrs 8 tygodni wyniesie zł. 80. — Opłata za utrzymanie winna być wpłacone zgóry.

Zapisy przyjmuje Wileńskie Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych, Wilno, Sierakowskiego 4, do dnia 28 października 1929 r.

Miejsce zbiórki przed wyjazdem do Bukiszek na kurs w dniu 28 października o g. 1 min. 30 w lokalu wymienionego Towarzystwa.

SPRAWY BIAŁORUSKIE

— **Odczyt dra M. Iljaszewicza.** W dniu 25 października rb. w sali Gimnazjum Białoruskiego w Wilnie (Ostrobramska 9) odbędzie się odczyt dra M. Iljaszewicza na temat: „Białoruś jako kraj odrębny pod względem fizyczno-geograficznym i etnograficznym". Początek o godz. 17-ej. Wstęp wolny.

RÓŻNE

— **Nowi aplikanci egzaminowani.** W dn. 21—23 b. m. przed Komisją Egzaminacyjną przy Sądzie Apelacyjnym w Wilnie, utworzoną w myśl rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dn. 20. VI. 1920 r. (Dz. Urz. Min. Spr. Nr. 7, 8, 9/1920) złożyły egzamin sądowy następujące osoby:

1. Andrzejewski Ludwik, 2. Briański Izeak, 3. Dowbor Bohdan, 4. Iżycka-Herman Zofja, 5. Iżycki-Herman Tadeusz, 6. Iszora Józef, 7. Kowalski Marjan, 8. Matulkiewiczowa Jadwiga, 9. Pawlikowski Michał, 10. Puczko Bolesław, 11. Popow Piotr, 12. Rodziewicz Leonard, 13. Rabczewski Jerzy, 14. Rymaszewski Antoni, 15. Stecki Wacław, 16. Wulfin Załman, 17. Urbański Alfred, 18. Wajnbaum Aleksander, 19. Zajączkowski Henryk, 20. Żuk Hirsz.

ZABAWY

— **Przedstawienie i zabawa.** Jutro, w sobotę, odbędzie się w Kole Polsk. Mac. Szk. im. T. Kościuszki, ul. Turgielska 12, przedstawienie i zabawa taneczna. Początek o godz. 8 wiecz.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś ukaże się po raz drugi ostatnia nowość, wyborna krotochwila Grzymały-Siedleckiego **„Maman do wzięcia".** Główną rolę ziemianina kresowego kreuje A. Zelwerowicz.

— **Teatr Mieski w „Lutni".** Dziś lekka komedja Groisseta i Flersa **„Powrót",** która niezmiernie przypadła do gustu publiczności. Wykonawcy sztuki z p. p. Cerańską, Molską, Wyrwicz-Wichrowskim, Ziembińskim i Detkowskim na czele tworzą doskonale zgrany zespół. Reżyserja spoczywa w rękach J. Waldena.

— **Przedstawienie dla młodzieży szkolnej.** W sobotę najbliższą, o godzinie 3 m. 30 pp. 26 b. m. odbędzie się w Teatrze na Pohulance przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych. Wystawione zostanie arcydzieło A. Mickiewicza „Dziady" w układzie scenicznym S. Wyspiańskiego.

— **„Harfa" Warszawska w Wilnie.** W sobotę 23-go i niedzielę 24-go listopada Warszawskie Towarzystwo Śpiewacze „Harfa" w zespole 50 osób pod kierownictwem dyrektora Lachmana wystąpi w Teatrze „Lutnia" z koncertami złożonymi z pereł literatury muzycznej.

— **Ostatnie 2 pożegnalne koncerty Zespołu Bałałajkowego.** W sobotę i w niedzielę w lokalu Klubu Handlowo-Przemysłowego (ul. Mickiewicza 33) odbędą się 2 pożegnalne koncerty znanego w Polsce Rosyjskiego Zespołu Artystycznego im. W. Andrejewa (połączone zespoły B. Zubryckiego i b. Eug. Dubrowina).

Bilety do nabycia w księgarni „Lektor" ul. Mickiewicza 4.

RADJO

PIĄTEK, dnia 25 października.

11.55: Sygnał czasu. 12.05 Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 16.35: Program dzienny, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.55: „Zwycięstwo pioruna" odczyt wygł. inż. Bukowski. 17.20: „Mała skrzyneczka" listy dzieci omówi Ciocia Hela. 17.45: Koncert. 18.45: „Skrzynka pocztowa Nr. 88". 19.10: Audycja wesoła — „Dryjada" pióra Zuli Minkiewiczówny. 19.40: Program na sobotę, sygnał czasu i rozmaitości. 20.05: Pogadanka muzyczna, koncert symfoniczny, pogadanki i komunikaty. 23.00: Gramofon.

SOBOTA, dnia 26 października.

11.55: Sygnał czasu. 12.05: Poranek muzyki popularnej. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 17.00: Program dzienny i chwilka litewska. 17.20: Feljeton wesoły w wykonaniu Kazimiery Aleksandrowiczowej. 17.45: „Wolna trybuna". 18.55: „Z tygodnia na tydzień". 19.20: Czytanka aktualna: Artur Gurski „Monsalvat". 19.40: Operetka, feljetony i rozmaitości. 23.00: Muzyka taneczna.

Z dalekiej przeszłości Wilna.

Dwa odczyty.

Wydział III Towarzystwa Przyjaciół nauk, oraz Wileński Oddział Towarzystwa Historycznego, gościły w ubiegłym tygodniu znakomitego historyka prof. Uniw. Jagiellońskiego d-ra Władysława Semkowicza. Szanowny gość już oddawna poświęca się badaniu przeszłości Litwy i na wspólnem posiedzeniu obydwu Towarzystw, w ubiegły piątek, wygłosił niezmiernie ciekawy odczyt, w którym, zebranym licznie słuchaczom (przeważnie ze sfer profesorskich i studenckich różnych wydziałów uniwersytetu), ukazał ogromnie interesującą, a mało znaną postać Hanulona, namiestnika wileńskiego z końca w. XIV (1382—1387), dzielnego, zwycięskiego sojusznika Władysława Jagiełły w jego walce o stolicę Wileńską ze stryjem Kiejstutem, a później świetnego doradcę wielkiego księcia w rokowaniach jego z Krzyżakami.

Podczas gdy Jagiełło, wyzuty ze swojej dzielnicy przez stryja, siedzi w Witebsku, Hanulo korzysta z osłabienia Kiejstuta i wywołuje rewolucję przeciwko niemu w Wilnie. Powstanie to było zwycięskie, a Jagiełło objął wkrótce wileński tron wielkoksiążęcy, wprowadzony nań przez wiernego Hanulona. Oczywiście wywdzięcza się mu za to odpowiednio mianując go starostą wileńskim, a później, poznawszy jego liczne talenty, używa go do różnych misyj dyplomatycznych, czyni swoim doradcą. Są bardzo pewne dane, że Hanulo był współkierownikiem, razem ze Skirgiełłą, poselstwa Jagiełły w układach tegoż z Krzyżakami na wyspie Dubissie (r. 1373). Mówią o tem liczne źródła, także i krzyżackie. On to spowodował nieustępliwe stanowisko Jagiełły wobec Krzyżaków, doprowadzając w r. 1384 do wojny.

W swoim niezwykle jasnym i przekonywującym wykładzie, prof. Semkowicz wywodzi dalej pochodzenie Hanulona, określając go jako Ryżanina. Ryscy mieszczanie, pomimo swej niemieckiej narodowości, byli bardzo wrogo nastrojeni w stosunku do zakonu krzyżackiego, z którym ekonimicznie i politycznie ciągle rywalizowali. Hanulo, mimo że już od dłuższego czasu przbywa w Wilnie, uważając je za swoją drugą ojczyznę, nie zrywa przecież kontaktu z rodzinnem miastem, kontaktu nie tylko uczuciowego, co się wyraża w jego odjum do krzyżaków, ale i ekonomicznego. On to przypuszczalnie namówił Jagiełłę do otwarcia starej drogi handlowej do wyjścia na morze w Rydze. Z innych jego prac wiadomo jeszcze o jego udziale w poselstwie Jagiełły do Jadwigi na Węgry, obok Borysa, ks. suzdalskiego. Pozostaje ciekawy problem do rozwiązania, mianowicie jaki był udział Hanulona w nawiązaniu stosunków Jagiełły z Polską, bo że był, wydaje się to niewątpliwe.

Po unji krewskiej, Hanulo znika z horyzontu politycznego i odnajdujemy go dopiero, dość niespodzianie... w Krakowie. Istnieje pewien dokument, na którym figuruje bogata mieszczka krakowska Anna uxor Hanulonis militis de Vilna. Hanulo zatem przeniósł się z Wilna do Krakowa ożeniwszy się tam wprzódy. Umiera między rokiem 1417 a 1420, jako ojciec pięciu dorosłych synów.

Następny odczyt wygłosił profesor Limanowski na temat niemal rewelacyjny. Mówił o najstarszem Wilnie, z punktu widzenia nowej niezmiernie ciekawej nauki, topologji, będącej czemś pośredniem pomiędzy historją, a geografją, jakby mostem pomiędzy obiema naukami. Zajmuje się badaniem przeszłości miast a nawet krajów, na podstawie ich warunków naturalnych, terenowych, położenia geograficznego, przyrody. Nauka powstała niedawno, we Francji i twórcą jej jest uczony francuski Berard ze swoją szkołą.

Profesor Limanowski rysuje na tablicy plan Wilna, a raczej położenie jego w stosunku do ramion Wilji i Wilenki jakoteż Koczerhi i jeziora Wingry (z którego ta ostatnia wypływała), mieszczącego się kiedyś mniejwięcej na miejscu „Drewnianego Rynku". Mówi o dawnem korycie Wilenki, dziś nie istniejącem, okrążającem kiedyś Górę Zamkową i Zamek Dolny. Twierdzi, iż obecne ujście zostało przekopane sztucznie, dawniej nie istniało. Tłomaczy kształt rynku jako wynikający z przecięcia się idących przezeń wielkich traktów handlowych.

Niestety wszystkie te niezmiernie ciekawe hipotezy, wymagają uzupełnienia w postaci planów, przezeń na tablicy rysowanych, w ciągu odczytu. Dlatego też musimy w niniejszem sprawozdaniu poprzestać na nader pobieżnem streszczeniu wywodów Sz. Prelegenta.

Dodać tylko należy, że prof. Limanowski rzucił w tem co mówił o przeszłości Wilna, bardzo ciekawą koncepcję o wzajemnym stosunku zakonów franciszkanów i dominikanów co do położenia ich siedzib przy głównych traktach, przytaczając interesujące dane i o innych miastach Rzplitej. Pocieszamy jednak tych, którzy pragnęliby ściślej poznać wspomnianą prelekcję prof. Limanowskiego, zapowiedzią, że wkrótce ukaże się ona w druku.

Po krótkiej, choć żywej dyskusji, wygłosił profesor Semkowicz komunikat o świeżo właśnie wydawanym doskonałym atlasie historycznym Polski, demonstrując już wydany arkusz. Po komunikatach o wydawnictwach kodeksu katedry wileńskiej i kodeksu m. Wilna, niebawem posiedzenie zamknięto.

S. Kl.

Z SĄDÓW

Bestjalskie wymordowanie rodziny przez 19-toletniego chłopca.

Zbrodniarza skazano na karę śmierci.

Gospodarz ze wsi Grodzie, pow. oszmiańskiego Aleksander Koleśnik, umierając w lecie 1928 r. pozostawił rodzinie zagrodę z 27 ha ziemi.

Najstrszy syn po śmierci ojca ciągle zamyślał, jakby to uniezależnić się od rodziny i oczywiście zagarnąć całą schedę, roszcząc sobie pretensje do wszystkiego co pozostało.

W tym celu, pod pretekstem, że zamierza pójść w świat, udał się o pomoc do sąsiada, by dokonał podziału majętności.

Po rozważeniu stosunków rodzinnych uznano iż wszyscy członkowie rodziny mają jednakowe prawa do spuścizny, a przeto na osobę Adama przypada b. znikoma część.

Od tej chwili Adam Koleśnik popadł w wielkie rozdrażnienie. Z rodziną źle żył, macochę i jej dzieci bił, przy gospodarstwie nie pomagał, a często wykradał z obejścia dobytek i sprzedawał na swe hulanki.

Pewnego dnia, a było to 8 stycznia r. b. Adam Koleśnik zdradzał specjalne zdenerwowanie, na które zwróciło uwagę wielu z sąsiadów. Już nad ranem dnia 9 t. miesiąca Adam zgłosił się do swego brata ciotecznego Jaroszewicza, prosząc o przenocowanie go, gdyż macocha zamknęła chatę i nie chce go wpuścić.

Zauważono, że była wówczas godz. 5—6 rano, a mimo to Adam nie usnął, lecz kręcił się na posłaniu i zachowywał się dziwnie.

W pewnym momencie wybiegł z domu w stronę rodzinnej chałupy, i niebawem powrócił z wiadomością, że macocha i dzieci gdzieś przepadły i prosił o pomoc w odszukaniu ich.

Przetrząśnięto cały dom. Znaleziono tu i tam nieład, a nawet złowróżbne ślady, jak krew w stodole, na podwórzu około studni i t. d.

Zaalarmowano policję, która po skrupulatnem zbadaniu terenu, zajrzała też do studni i ku zgrozie mieszkańców wioski wydobyto z niej zwłoki trojga dzieci, a mianowicie: Michała lat 6, Leonarda lat 3 i 9-cio miesięcznej Józi, które zmarły wskutek utopienia oraz wyciągnięto ciało Zofji Koleśnikowej, przed wrzuceniem do studni zamordowanej 6-ciokrotnem uderzeniem rydla głowę.

Pozostała jedynie z całej rodziny prócz Adama Stanisława Koleśnikówna.

Dochodzenie niezbicie stwierdziło, że sprawcą ohydnej masowej zbrodni był nikt inny, jak tylko Adam Koleśnik.

Mimo nagromadzenia niewątpliwych dowodów Adam Koleśnik do zbrodni nie chciał się przyznać, a nawet wobec władz zachowywał się wyzywająco.

Sprawa ta znalazła się na ostatniej sesji wyjazdowej sądu okręgowego w Oszmianie. Przewodniczył jej wiceprezes karnego wydziału p. Michał Kaduszkiewicz przy udziale pp. sędziów Sienkiewicza i Dulki.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Sulkiewicz.

Wszyscy świadkowie powołani do sprawy dostarczyli sądowi materjał wystarczający do stwierdzenia winy oskarżonego.

Podsądny jednak, który sam się bronił, na wszystkie punkty, co do których nastręczać się mogła jakakolwiek wątpliwość odpowiadał twardo i wręcz oświadczył sądowi, że nieudolny wywiadowca przysłany do rozwiązania sprawy, przyczepił się do niego najniesłuszniej.

Sąd po zbadaniu całej sprawy uznał ze strony oskarżonego niezmiernie wysokie napięcie złej woli, bestjalski sposób dokonania zbrodni, świadczącej o zaniku wszelkiego poczucia ludzkości, uporczywe nieprzyznawanie się jego do winy mimo oczywistych poszlak i uważając, iż żadna kara poprawy jego nie wywoła skazał na karę śmierci przez powieszenie.

Po kilku dniach skazanemu przesłano do więzienia wyrok motywowany. Najwidoczniej motywy te przekonały zwyrodniałego Koleśnika, że jego zapieranie się pogarsza tylko jego sytuację a wobec tego zwrócił się przez zarząd więzienia do prokuratora, że chce złożyć zeznanie, którem przyzna się do popełnionej zbrodni.

Ka-er.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Ukazał się w sprzedaży „Informator Komunikacji Kolejowej oraz Autobusowej m. Wilna i Okolic" Wobec stale rozwijającej się komunikacji autobusowej, szczególnie zamiejskiej, informator taki był bardzo potrzebny, i brak jego dotychczas dawał się dotkliwie odczuwać. Książeczka, zawierająca 38 stron druku, jest podzielona na trzy części: Komunikacja kolejowa (połączenie Wilna z najbliższemi stacjami kolejowemi), komunikacja autobusowa w mieście Wilnie i komun. autobusowa zamiejska — i szczegółowo informuje podróżnych o odejściu i przybyciu autob. lub pociągów, oraz podoje ceny biletów za przewóz podróżnych i bagażu. Cechą dodatnią „Informatora" jest jego przejrzystość oraz proste i dla każdego zrozumiałe wytłomaczenie ewent. niejasności.

Taki przystępny dla wszystkich rozkład jazdy autobusów i pociągów (kosztuje 50 gr.) jest dziś bardzo pożyteczny i może oddać znaczną usługę, zarówno mieszkańcom miasta, jak i wsi.

Pozatem pewna uwaga. Pociągi, wiemy, że odchodzą punktualnie, ale autobusy dotychczas pozostawiają pod tym względem wiele do życzenia; Boimy się przeto, że terminy odejścia lub przyjścia autobusów, podane tak skrupulatnie w „Informatorze" pozostaną i nadal tylko nikogo nie obowiązującymi znakami na papierze.

Jak się dowiadujemy, w miarę zachodzących zmian w rozkładzie jazdy autobusów, spowodowanych czy to przez wzrastającą konkurencję czy też przejścia z sezonu letniego na zimowy, wszelkie zmiany przez wydawcę będą uwzględniane w formie specjalnych dodatków do tego „Informatora", lub przy większych zmianach przez nowe wyd.

List do Redakcji.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W imieniu nauczycielstwa p-tu brasławskiego prosimy niniejszem o łaskawe umieszczenie w poczytnem swem piśmie następującego listu:

„W Nr. 240 „Słowa" z dnia 17. X. 1929 r. ukazał się w rubryce Echa Krajowe artykuł p. t. „Nauczycielstwo powiatu brasławskiego". Ze względu na charakter tego artykułu, zaznaczamy, że polemizować z nim nie będziemy, lecz sprawę kierujemy do sądu."

Pozostajemy z głębokim szacunkiem

Lipiński Aleksander,
naucz. szkoły powsz. w Brasławiu.

Tadeusz Rogowski,
naucz szkoły powsz. w Achremowcach.

NA WILEŃSKIM BRUKU

— **Ujęcie sprawców napadu.** Onegdaj w nocy 4 osobników napadło na przechodzącego ulicą Rydza Śmigłego Bronisława Iwaszkiewicza ul. Ponarska 4, któremu zrabowano obrączkę, kapelusz i sakiewkę.

Jednego ze sprawców napadu ujęto pod Halami w chwili gdy sprzedawał obrączkę. Aresztowanym okazał się Wacław Popławski zamieszkały przy ul. Ponarskiej 21 który przyznał się do napadu i wyjawił wspólników.

— **Nagły zgon.** Wczoraj nad ranem w korytarzu łaźni przy ul. Niemieckiej 6 zmarł nagle żyd nazwiskiem Szemujłowicz, który był znany w dzielnicy żydowskiej z tego, że podawał się za proroka i wybawiciela narodu żydowskiego.

— **Okradzenie fabryki.** W nocy z 22 na 23 b. m. na szkodę Kiszyca Dawida dokonano kradzieży 190 klg masła kokosowego z fabryki cukierków przy ul. Kijowskiej 23. Poszkodowany oblicza straty na 1700 zł.

— **Kradzież części maszynowych.** Kasinowski Stanisław, dyrektor firmy Polskiego Towarzystwa Asfaltowego, zam. w Warszawie przy ul. Wilczej 5, zameldował, że w czasie odbierania z magazynu na stacji towarowej Wilno maszyny do gotowania asfaltu i traktora stwierdził w maszynie brak jednego magnetu oraz części zapasowych w traktorze i plandeki brezentowej na ogólną sume 1500 zł. Gdzie mogła być popełniona kradzież poszkodowany określić nie może.

— **Od domowego złodzieja nie ostrzeżesz się.** Maciejewski Józef ul. Filarecka 62. zameldował o kradzieży 100 zł. z komody.

— Na szkodę Wierkowa Abrama ul. Stefańska 19 skradziono papierośnicę wartości 120 zł.

— Na szkodę Kopyrskiego Henryka ul. Kalwaryjska 93, skradziono suknię jedwabną wartości 65 zł. Powyższych kradzieży miały dokonać służące poszkodowanych.

— **Ujęcie złodziei.** W dniu 23 b. m. przy ul. Szeptyckiego 10 zostali zatrzymani na usiłowaniu kradzieży z jednego z mieszkań zawodowy złodziej Winer Josel, bez stałego miejsca zamieszkania i Jabro Lejzor, Zawaina 29. Trzeci sprawca nieustalonego nazwiska zbiegł. Przy zatrzymanych znaleziono rozmaite narzędzia złodziejskie.

Tak samo został zatrzymany na gorącym uczynku kradzieży w sklepie spożywczym Dajchesa Szlomy ul. Kolejowa 7, zawodowy złodziej Łunkiewicz Antoni bez stałego miejsca zamieszkania.

— **Zatruciu czadem** uległa rodzina Mienichów ul. Sierakowskiego 14. Wypadek w czas zauważono i do chorych wezwano lekarza, który zdołał ich uratować.

— **Skutki opilstwa.** Do szpitala żydowskiego dostarczono Feliksa Zaborowskiego, adres nieznany, zatrutego poważnie alkoholem.

Giełda warszawska z dn. 24.X. b. r.

WALUTY I DEWIZY:

Dolary	8,89¼—8,90½—8,90—8,92—8,88
Belgja	124,77—125,08—124,46
Holandja	359,67—360,57—358,77
Londyn	43,50½—43,61½—43,40
Nowy York	8,89¾—8,91¾—8,87¾
Paryż	35,13½—35,22—35,05
Praga	26,41¾—26,48—26,35½
Stokholm	239,68—240,28—239,08
Szwajcarja	172,83—173,29 172,43
Włochy	46,72—46,83—46,61

Papiery procentowe: 5% pożyczka konwersyjna 50,50. Inwestycyjna 117,00. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94,00. Te same 7% 83,25. Obligacje P. B. K. 93,00. 8% L. Z. T. K. Przemysłu Polskiego 81,00. 4½% ziemskie 47,75-47,50. 5% warszawskie 51,00—51,25. 8% warszaw. 67,75—68,25.

Akcje: Bank Dyskontowy 127,00. Polski 163,00—165,00. Handlowy 119,00. Sp. Zarob. 78,50. Lilpop 28.50. Modrzejów 18,00. Ostrowiec 83,00. Rudzki 28,00. Starachowice 21,00—20,50. Haberbusch 100,00.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. - komunikaty — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca — 25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych — 25% drożej, zagraniczne — 100% drożej, zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.